PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

Gmina Łaziska ma już 50 lat

s. 22

Dożynki Gminno-Parafialne w Chodlu

s. 23

KGW z Godowa

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
12 - 18 września 2023 r. ▪ nr 37 (444) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Anna Ruta? Zarobki niczego sobie. Sławomir Czuryło też pełne kieszenie

Sprawdziliśmy, ile na kontach i co w garażach mają skarbnicy z powiatu opolskiego.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 5

Nowe wozy i wyposażenie naszych strażaków s. 3
„Słowiańskie Babie Lato" w Żmijowiskach przyciągnęło najmłodszych s. R7
Uwaga na oszustów. Kolejni mieszkańcy stracili pieniądze s. 7
Jechała skuterem, popijając piwo s. 10
Narodowe Czytanie w powiecie opolskim s. 20
Stanisław Szymajda z OSP Noworąblów - najstarszy strażak w gminie Karczmiska s. 20

Nowe boisko w Poniatowej już otwarte, poświęcone i przetestowane

s. 24

PAKT SENACKI KANDYDAT NIEZALEŻNY
SKUTECZNY I KONSEKWENTNY dla Lubelszczyzny
Jan RAJCHEL DO SENATU
PATRIOTA, zasłużony dla Polski pilot,
gen. bryg. (rez.) dr hab. Jan Rajchel, prof. ucz. UPH w Siedlcach
były Rektor-Komendant Dęblińskiej Szkoły Orląt
Materiał sfinansowany przez KKW KOALICJA OBYWATELSKA PO .N IPL ZIELONI

N 2540 ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

Laura Jurak
698 419 608
FOTOGRAFIA MÓJ. WIDZENIA
MÓJ. WIDZENIA
FOTOGRAFIA OKOLICZNOŚCIOWA / INDYWIDUALNA

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
✆ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kompleksowe czyszczenie działek
wycinka i skup drzewa na pniu, mulczowanie powierzchniowe i wgłębne do 30 cm możliwość rozliczenia w pozyskanym drewnie
tel. 511 594 559
Nie wycinamy pojedynczych sztuk przy posesjach

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

OPO

eprasa.pl 852bac3195

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 11 do 17 września

Dyżur całodobowy:
Apteka Bliska Sercu,
Opole Lubelskie,
ul. Fabryczna 13,
tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 18 do 24 września

Dyżur całodobowy:
Apteka Galenica,
Poniatowa,
ul. Modrzewiowa 1,
tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający:
Apteka Nasza Apteka,
Opole Lubelskie,
ul. Przemysłowa 1,
tel. (81) 827 57 08

AG

Wyjątkowa wystawa w Kluczkowicach

Podczas wernisażu wystawy pan Rafał opowiedział o swojej twórczości, ale też cierpliwie odpowiadał na liczne pytania publiczności

- Ja całego siebie przelewam na obraz - mówi o swoich dziełach autor, Rafał Bochra. - Chciałem pokazać wszystkim te urokliwe rzeczy, obok których przechodzimy i nie zwracamy na nie uwagi - dodaje.

Kto jeszcze nie widział najnowszej wystawy w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach, ma jeszcze czas, by nadrobić zaległości. Obrazy można podziwiać do połowy listopada w godzinach od 9 do 15 od poniedziałku do piątku.

Otwarcie wystawy „Moja Mała Ojczyzna" autorstwa Rafała Bochry odbyło się pod koniec sierpnia. Składa się ona z trzydziestu malarskich prac artysty, które pokazują pejzaże okolic Kluczkowic, Wrzelowca i Kamionki. Głównie przydrożne kapliczki, detale architektoniczne miejscowych kościołów, ale także kwiatowe kompozycje.

Prezentowane prace pan Rafał wykonał w ciągu trzech ostatnich lat. Tworzy techniką akwarelową i pastelową.

Rafał Bochra urodził się w 1975 r. w Poniatowej, wychował w Górach Kluczkowickich, a kształcił w Kluczkowicach i Opolu Lubelskim - stąd jego sentyment do okolicznego pejzażu.

- Chciałem złożyć hołd tym miejscom, w których się wychowywałem - mówi Rafał Bochra. Autor wystawy obecnie mieszka wraz z rodziną w Warszawie, gdzie także pracuje. Udaje mu się wygospodarować czas na malowanie - i to sporo, bo maluje po kilka godzin dziennie. A robi to od dzieciństwa. I nigdy nie uczył się w żadnej szkole plastycznej.

- Pan Rafał niektóre elementy naszego krajobrazu ocalił od zapomnienia, ponieważ niektóre fragmenty pejzażu prezentowane na jego pracach już nie istnieją - mówi Jadwiga Religa, kustosz Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

AG

Krystyna Ryczek,
Opole Lubelskie

Jestem zachwycona wystawą. Jest cudowna. To są po prostu „widokówki", każdy obraz jest wspaniały. Znam twórczość pana Rafała jeszcze z czasów, gdy był uczniem liceum w Opolu, więc ucieszyłam się, jak usłyszałam jego nazwisko. Podziwiam każdy obraz. Od razu odgrzebałam zdjęcie z fragmentem jego dzieła, które było dekoracją na studniówce, to była cudna dekoracja - od samej podłogi do samego sufitu na bardzo dużej ścianie było namalowane dno morza.

Elżbieta Flasińska
z Puław

Wystawa bardzo mi się podoba, specjalnie na nią przyjechałam z Puław. Praca z akwarelą jest bardzo trudna. Potrzeba bardzo dużo precyzji... Jestem pod wrażeniem, że pan Rafał odważył się malować akwarelami. Mam wiele wspomnień związanych z pejzażami z prezentowanych obrazów, chodziłam w tych okolicach do lasu na grzyby, pamiętam kapliczkę św. Jana, chatkę ze Wrzelowca, której już nie ma... Wystawa jest piękna.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

NIE PRZEGAP

WRZ 14 czwartek — **14 września** - Konferencja „Naturalnie, że lokalnie" - Opolskie Centrum Kultury, ul. Lubelska 30, godz. 10.

PAŹ 10 wtorek — **10 października** – Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

PAŹ 29 niedziela — **29 października** - XV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Lubelski Talent", Kino - Teatr „Czyn" w Poniatowej, godz. 17.

AG

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

OPO

eprasa.pl 852bac3195

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i Jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

1 września
- Piotrawin, Kluczkowice Osiedle: Drzewo na drodze.

2 września
- Karczmiska Drugie: Drzewo na drodze.
- Rybitwy: Owady błonkoskrzydłe w budynku.

3 września
- Poniatowa: Tlenek węgla.
- Zagłoba: Owady błonkoskrzydłe w budynku.
- Grabówka: Pożar sterty gałęzi.

4 września
- Grabówka: Pożar sterty gałęzi.

5 września
- Poniatowa: Tlenek węgla.
- Słotwiny: Konar drzewa na drodze.
- Polanówka: Szerszenie w budynku.
- Karczmiska Pierwsze: Pożar trawy.
- Kazimierzów: Szerszenie w budynku mieszkalnym.

6 września
- Opole Lubelskie: Szerszenie w budynku.
- Opole Lubelskie, Pomorze: Drzewo na jezdni.

7 września
- Opole Lubelskie, Poniatowa: Drzewo na jezdni.
- Opole Lubelskie: Drzewo na dachu budynku mieszkalnego.

8 września
- Niezabitów, Zaborze, Opole Lubelskie: Owady błonkoskrzydłe w budynkach.

AG

Trwa akcja „Bezpieczna droga do szkoły"

W środę, 6 września policja z opolskiej drogówki rozpoczęła spotkania z dziećmi. Na pierwszy ogień poszły dzieciaki z Karczmisk, które już wiedzą, jak zadbać o swoje bezpieczeństwo w czasie drogi do szkoły.

W minioną środę opolska policja odwiedziła dzieciaki ze Szkoły Podstawowej w Karczmiskach. Tematem ich rozmów było bezpieczeństwo, zwłaszcza w czasie drogi do szkoły i powrotu do domu.

Wizyta w Karczmiskach to tylko część zaplanowanego przez naszą policję syklu spotkań z uczniami szkół powiatu opolskiego. Tematyka wszędzie będzie ta sama - „Bezpieczna droga do szkoły".- Funkcjonariusze mają zamiar odwiedzić również inne szkoły, by rozmawiać z młodymi ludźmi o tym, że bezpieczeństwo w drodze do szkoły zależy przede wszystkim od tego, czy zastosują się do określonych przepisami prawa reguł - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Fot. KPP w Opolu Lub.

Dzieciaki z Karczmisk były bardzo aktywne w czasie spotkania z policjantem. Miały też do niego sporo pytań

OPO

Strażacy z nowymi samochodami i wyposażeniem

Druhowie OSP z Józefowa nad Wisłą podczas uroczystej zbiórki z okazji przekazania samochodu rozpoznawczo - ratowniczego

Mają je strażacy ze Świdnia, Józefowa nad Wisłą i gm. Poniatowa.

3 września w Świdnie (gmina Chodel) uroczyście przekazano miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej fabryczni nowy, lekki samochód ratowniczo-gaśniczy IVECO Daily GLM 1/0,1. Nowy pojazd został zakupiony z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz ze środków własnych gminy Chodel.

- Uchwałą Rady Gmina Chodel przekazaliśmy 200 tys. zł na zakup tego samochodu! Gratulujemy i dziękujemy Druhom i Druhnom OSP Świdno za wkład i gotowość do ochrony życia i mienia mieszkańców naszej gminy! - informują radni z Rady Gminy w Chodlu.

Łączna wartość samochodu to 400 tys.zł. Połowę pokryło dofinansowanie z budżetu państwa.

Ale najbardziej z nowego nabytku zadowoleni są sami strażacy.

- Dzięki waszemu wsparciu działamy skutecznie i rozwijamy się, by służyć społeczeństwu - piszą na swoim profilu facebookowym.

Powody do radości mają nie tylko druhowie ze Świdna. Jeszcze jedna jednostka OSP z powiatu opolskiego, tym razem z gminy Józefów nad Wisłą, cieszy się nowym samochodem. A mowa o strażakach-ochotnikach z Józefowa nad Wisłą, którzy otrzymali będący wcześniej we flocie PGE lekki samochód rozpoznawczo - ratowniczy Toyota Hilux. Jego wartość wynosi ok. 200 tys.zł.

Nowy samochód ratowniczo-gaśniczy strażaków ze Świdna

Tego samego dnia (2 września) w remizie w Kowali Drugiej (gm. Poniatowa) odbyło się posiedzenie Zarządu Miejsko – Gminnego Oddziału ZOSP RP w Poniatowej, na którym również strażacy z gm. Poniatowa otrzymali nowy sprzęt ratowniczy i wyposażenie. Całkowita wartość tego projektu wyniosła ponad 111,6 tys.zł, a ponad 110 tys.zł pochodziło z dofinansowania z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości, a 1116 zł - z budżetu gminy Poniatowa.

AG

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
2 września	Karczmiska	45-latek z gm. Ludwin (powiat Lubartów)	Renault Master	ponad 0,5 promila
3 września	Radlin	57-latek z gm. Chodel	rower	1 promil
5 września	Siewalka	37-latek z gm. Chodel	Citroen Jumper	ponad 1 promil
5 września	Wólka Kolczyńska	63-latek z gm. Józefów nad Wisłą	rower	ponad 1 promil
7 września	Borów	28-latka z gm. Borzechów	skuter ZIPP	prawie 2 promile
8 września	Ratoszyn Drugi	24-latek z gm. Chodel	VW Golf	ponad 0,5 promila
8 września	Braciejowice	40-letni obywatel Ukrainy	motorower Aprilla	0,3 promila
8 września	Niezdów	60-latek z gm. Poniatowa	rower	1,5 promila
8 września	Zastów Polanowski	41-latek z gm. Przyłęk	rower	ponad 1,5 promila

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
14, 15, 16 września	Mavka i Strażnicy Lasu	16.00	2D dubbing	ulgowy - 18 zł, normalny - 20 zł
14, 15, 16 września	Teściowie 2	18.00	2D	ulgowy - 18 zł, normalny - 20 zł
14, 15, 16 września	Meg 2: Głębia	20.00	3D dubbing	ulgowy - 20,00 zł, normalny - 22 zł
22, 23, 24 września	Wojownicze Żółwie Ninja: zmutowany chaos	16.00	2D	ulgowy - 18 zł, normalny - 20 zł
22, 23, 24 września	Teściowie 2	18.00	2D	ulgowy - 18 zł, normalny - 20 zł
22, 23, 24 września	Demeter: Przebudzenie zła	20.00	2D Napisy	ulgowy - 18 zł, normalny - 20 zł

„ Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach"

Pani

Sabinie Maciąg

Wyrazy szczerego współczucia, żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o. z siedzibą w Opolu Lubelskim

eprasa.pl 852bac3195

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód/miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. C/Puławy/Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura	1	od 5 000 zł	u
Pracownik drogowy/Puławy/Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura	1	od 4 000 zł	u
Brukarz/Puławy/Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura	1	od 5 000 zł	u
Nauczyciel przedmiotu w szkole ponadpodstawowej/ Baranów	1	od 49,2 zł/h w zależności od stopnia awansu zawodowego	u
Ubojowy/Końskowola		od 23,5 zł/h	z
Monter instalacji fotowoltaicznych/Paulinów/Ekologia Polska Konrad Starek		od 3 760 zł	z
Sprzątaczka/Kazimierz Dolny/Berberys Alicja Grzegorczyk-Wasąg		od 23,5 zł/h	z
Pomoc kuchenna/Kazimierz Dolny/Berberys Alicja Grzegorczyk-Wasąg		od 25 zł/h	z
Pracownik produkcji/Płonki/Celmar Zakład Produkcji opakowań	1	od 3 600 zł	u
Recepcjonista hotelowy/Kazimierz Dolny/Berberys Aloicja Grzegorczyk-Wasąg		od 25 zł/h	z
Stylistka paznokci/Puławy/Salon Si!	1	od 4 400 zł	u
Montażysta dźwięku/Puławy/Kablomedia	1	od 3 600 zł	u

U - umowa o pracę Z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód/miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent ds. opakowań zwrotnych/Poniatowa	1	od 3 80z zł	u
Nauczyciel surdopedagog/Wilków/Szkoła Podstawowa	0,28	od 1 845 zł do 2 275 zł	u
Animator dziecięcy/Józefów nad Wisłą/	1	od 3 600 zł	u
Pracownik produkcji/Słotwiny/Grab	1	od 3 600 zł	u
Pomocniczy robotnik budowlany/	1	od 3 600 zł	u
Inspektor ds finansowo - księgowych/Opole Lubelskie/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	od 4 700 zł	u
Główny księgowy/Opole Lubelskie/Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	od 6 000 zł	u
Pomoc kuchenna	1	od 3 600 zł	u

U - umowa o pracę Z - umowa zlecenie

Zakochaj się w kijkach i dbaj o zdrowie

Do tego zachęcają członkowie Fundacji Bez Miar, która już po raz kolejny organizuje w Puławach wydarzenie będące częścią Nordikiady i mające zachęcić mieszkańców do tej aktywności. W programie wiele atrakcji, spotkania z ciekawymi ludźmi, wspólny spacer i biesiadowanie.

Maryla Miłek,
prezes Fundacji Bez Miar z Puław

Spodziewamy się 300 uczestników. W tym roku, oprócz uczestników z Lubelszczyzny i sąsiednich województw, na listach są osoby z Gdańska, Wrocławia, Płocka, Łodzi Warszawy i Kielc.

Ćwiczą z nimi dzieci i seniorzy

Fundacji Bez Miar i stojącej na jej czele Maryli Miłek większości puławian nie trzeba przedstawiać. Jej członkowie przez cały rok aktywizują mieszkańców miasta i nie tylko, zachęcając ich do dbania o kondycję i zdrowie poprzez ruch i organizując przeróżne akcje. Najbardziej znaną jest Nordikiada. - Najpierw skupialiśmy się na powiecie puławskim, teraz swoim działaniem obejmujemy całe województwo Lubelskie. W tym roku 1 rajd odbył się w lasach kozienickich, czyli już wyszliśmy do województwa mazowieckiego. Skupiamy się na województwie lubelskim, ale przyjeżdża do nas dużo ludzi z ościennych województw, inne województwa też chcą do nas dołączyć - mówi Maryla Miłek i dodaje: - Jesteśmy przed ważnymi decyzjami na 2024 r. - czy zostajemy tylko na Lubelszczyźnie, czy organizujemy rajdy też dalej.

Weekend atrakcji

Przed nami już w najbliższy weekend kolejna akcja propagująca aktywny tryb życia i nordic walking. Od piątku 16 września do poniedziałku 18 września wolontariusze Fundacji Bez Miar organizują kolejną imprezę nordicową, tym razem w ramach Puławskiego Forum Profilaktycznego i będą zachęcali do chodzenia z kijkami. O zaletach tego przekonują się już od pewnego czasu uczniowie puławskich szkół, w których realizowany jest programu „Kijki zamiast telefonu" czy seniorzy.

W ramach wydarzenia w piątek spod Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Zabłockiego w Puławach wyruszy Rajd Nordic Walking „W dbałości o człowieka".

- Spodziewamy się 300 uczestników. W tym roku, oprócz uczestników z Lubelszczyzny i sąsiednich województw, na listach są osoby z Gdańska, Wrocławia, Płocka, Łodzi Warszawy i Kielc - opowiada Maryla Miłek.

Na miejscu będzie działał kącik ekologiczny, profilaktyki uzależnień, zdrowego jedzenia. Tego dnia także będzie miała miejsce premiera książki Aleksandra Wilanowskiego „Nordic Walking Razem".

Po przeprowadzonej przez niego rozgrzewce uczestnicy wyruszą w dwie trasy - dłuższą 12 km i krótszą 6 km. Po powrocie rozpocznie się piknik.

- Na miejscu będzie można wypożyczyć kijki do nordic walking, uzyskać poradę, przebyć krótkie, wstępne przeszkolenie - zachęca prezes Miłek.

Wieczorem w Karczmie Parchatka zaplanowano wieczór autorski Wilanowskiego.

Niedziela upłynie pod znakiem szkoleń z technik nordic walkingu. Z kolei w poniedziałek 18 września Fundacja zaprasza do udziału w konferencji organizowanej w ramach Puławskiego Forum Profilaktycznego w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika".

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Paweł Rosa, 49 l.
Markuszów, zm. 29.08.

Jacek Stodolski, 50 l.
Góra Puławska, zm. 29.08.

Edward Morawski, 72 l.
Puławy, zm. 31.08.

Jan Rodoś, 70 l.
Klementowice, zm. 01.09.

Janina Skorupska-Wawer, 87 l.
Żyrzyn. zm. 01.09.

Stefan Sadurski, 70 l.
Puławy, zm. 03.09.

Halina Stańczyk, 75 l.
Puławy, zm. 06.09.

Maria Czajkowska, 85 l.
Puławy, zm. 06.09.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Leszek Lewandowski, 81 l.
Wąwolnica Kolonia, zm. 27.08.

Dariusz Olender, 53 l.
Trzebiesza, zm. 28.08.

Kazimierz Ambroży, 78 l.
Motycz, zm. 27.08.

Jadwiga Szydłowska, 76 l.
Poniatowa zm. 29.08.

Czesława Pernak, 96 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

Stanisław Nieróbca, 84 l.
Poniatowa, zm. 1.09.

Franciszka Piskor, 90 l.
Poniatowa, zm. 2.09.

Edward Koma, 84 l.
Kowala, zm. 6.09.

Krzysztof Gulski, 62 l.
Kraczewice Rządowe, zm. 6.09.

Teresa Rosińska, 67 l.
Młynki, zm. 7.09.

Roman Marek, 58 l.
Szczuczki, zm. 7.09.

Piotr Madej, 56 l.
Poniatowa, zm. 7.09.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Edward Kłudka, 85 l.
Basonia, zm. 27.08.

Kazimierz Pietroń, 72 l.
Wandalin, zm. 30.08.

Stanisława Giza, 75 l.
Elżbieta, zm. 30.08.

Jerzy Majcher, 78 l.
Grabówka, zm. 31.08

Barbara Łata, 76 l.
Ruda Gogowska, zm. 2.09.

Marian Gorgól, 75 l.
Kolczyn, zm. 1.09.

Ryszard Kwiatkowski, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.09.

Maria Kołodziejczyk, 67 l.
Głodno, zm. 7.09.

Czesław Próchnicki, 74 l.
Niesiołowice, zm. 7.09.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Wieńczysław Kosik, 60 l.
Opole Lubelskie, zm. 25.08.

Grażyna Dziewicka, 69 l.
Słotwiny, zm. 25.08.

Zbigniew Piłat, 56 l.
Opole Lubelskie, zm. 23.08.

Irena Błaszczak, 86 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.08.

Roman Ziółek, 57 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 28.08.

Wanda Stawiarska, 75 l.
Poniatowa, zm. 14.08.

Beata Pocheć, 30 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

Jan Wojewoda, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

Albin Mieczysław Wrótniak, 70 l.
Stary Gaj, zm. 2.09.

Marek Dobosz, 64 l.
Wola Rudzka, zm. 31.08.

Krzysztof Wikira, 48 l.
Studnisko, zm. 2.09.

Teresa Rokicka, 83 l.
Poniatowa, zm. 2.09.

Tomasz Bierut, 52 l.
Opole Lubelskie, zm. 3.09.

Stanisław Kuzioła, 77 l.
Poniatowa, zm. 31.08.

Jacek Hołysz, 52 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 5.09.

Marianna Milczach, 86 l.
Antonówka, zm. 8.09.

Irena Toś, 78 l.
Opole Lubelskie, zm. 7.09.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
2.09.	Końskowola	25-latek z gm. końskowola	BMW	0,8 promila
3.09.	Puławy, ul. Dęblińska	36-letni obywatel Mołdawii	BMW	1,06 promila

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PUL

eprasa.pl 852bac3195

Skarbnicy z pensjami wyższymi niż rok temu. W co inwestują specjaliści od finansów?

Anna Ruta, ale zarobki. Sławomir Czuryło też pełne kieszenie

POWIAT OPOLSKI:
Sprawdziliśmy ile na kontach i co w garażach mają skarbnicy z powiatu opolskiego.

Tym razem bierzemy pod lupę majątki skarbników z terenu powiatu opolskiego.

Analiza tegorocznych oświadczeń majątkowych wykazała, że na inflację narzekać nie powinni, bo każdy z nich zarobił w 2022 r. po ponad 100 tys.zł, a niektórzy nawet sporo więcej.

Najwyższa suma zasiliła konto Anny Ruty, która pełni obowiązki skarbnika w gminie Poniatowa. W ubiegłym roku zarobiła ona blisko 170 tys.zł. Tuż za nią, z kwotą ponad 167 tys. zł uplasował się skarbnik gminy Chodel, Sławomir Czuryło. I dopiero trzecie miejsce pod względem wysokości wynagrodzenia zajęła Grażyna Kiełbasa, skarbnik powiatu opolskiego, z roczną wypłatą w wysokości ponad 166 tys.zł.

Ale są i tacy skarbnicy, którzy dostali sporo mniej... Małgorzata Turek, która odpowiada za finanse w gminie Wilków, w 2022 r. zarobiła niecałe 110 tys.zł, a Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska, niecałe 121 tys.zł...

Na co wydają tak duże zarobki? Skarbnicy w większości starają się oszczędzać lub inwestować w papiery wartościowe. Ale są i tacy, którzy muszą najpierw spłacić kredyty. Najwięcej na czarną godzinę zgromadziła Renata Czapla. Anna Ruta i Katarzyna Socha nie wykazały żadnych oszczędności.

Wszyscy skarbnicy z naszego zestawienia w 2022 r. zarobili więcej niż w roku 2021. Tu rekordzistką jest Grażyna Kiełbasa, której roczna pensja podskoczyła o 43 tys.zł. Szczegóły przedstawiamy w tabeli. Kwoty zostały zaokrąglone, a skrót „mwm" oznacza małżeńską wspólnotę majątkową.

AG

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Porównanie z 2021 r.
Dorota Bełżek (59 l.), skarbnik gm. Opole Lubelskie	**5500 zł** - dochód z działki, **142.013 zł** - wynagrodzenie	**oszczędności:** 61 tys.zł, 155 tys.zł (obligacje skarbu państwa); **zobowiązania:** nie dotyczy	dom 110 mkw - 350 tys.zł (współwłasność), działka 0,85 ha - 40 tys.zł (2/3 udziału, współwłasność)	**Ford Focus** - 2014 r.	oszczędności niższe o 134 tys.zł, wynagrodzenie wyższe o ok. 10 tys.zł, zainwestowała w obligacje skarbu państwa
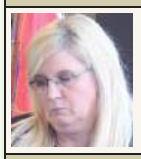 **Anna Ruta** (52 l.), skarbnik gm. Poniatowa	**2340 zł** - dochód z gospodarstwa, **169.959 zł** - wynagrodzenie, **22.758 zł** - inne źródła	**oszczędności:** -; **zobowiązania:** 27.567 zł - kredyt obrotowy, 9.492 zł - kredyt gotówkowy, 162.810 zł - kredyt hipoteczny	dom 100 mkw - 300 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 2,7406 ha - 100 tys.zł (współwłasność)	**BMW seria 5 F10** - 2010 r., **BMW seria 5 E60** - 2004 r., **Audi A6 C6** - 2005 r.	-
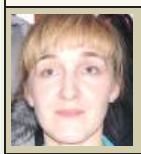 **Lidia Mazur** (46 l.), skarbnik gm. Józefów nad Wisłą	**157.974 zł** - wynagrodzenie	**oszczędności:** 35 tys.zł (mwm), 15 tys.zł (obligacje skarbowe); **zobowiązania:** nie dotyczy	nie dotyczy	**Mercedes klasy C** - 2001 r.	wynagrodzenie wyższe o ok. 33,5 tys.zł
Sławomir Czuryło (54 l.), skarbnik gm. Chodel	**500 zł** - dochód z gospodarstwa, **167.338 zł** - wynagrodzenie, **7625 zł** - umowy zlecenia	**oszczędności:** 18.937 zł; **zobowiązania:** nie dotyczy	dom 228 mkw - 480 tys.zł, gospodarstwo rolne 3,36 ha - 50 tys.zł	nie dotyczy	oszczędności wzrosły w 2022 r. o prawie 12 tys.zł, wynagrodzenie wyższe o ponad 22 tys.zł
Katarzyna Socha (43 l.), skarbnik gm. Karczmiska	**15.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **9374 zł** - dopłaty bezpośrednie i obszarowe z ARiMR, **120.861 zł** - wynagrodzenie, **1467 zł** - świadczenia z ZFŚS	**oszczędności:** -; **zobowiązania:** 97.445 zł - pozostała do spłaty część kredytu na zakup mieszkania	mieszkanie 43,71 mkw - 140 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne 5,47 ha - dzierżawa, 78,50 mkw - grunt pod garaż - dzierżawa	**Toyota C-HR HSD** - 2020 r.	wynagrodzenie wyższe o prawie 4,5 tys.zł
Renata Czapla (45 l.), skarbnik gm. Łaziska	**30.000 zł** - dochód z gospodarstwa (mwm), **141.366 zł** - wynagrodzenie (mwm), **805 zł** - zasiłek opiekuńczy z ZUS (mwm), **21.560 zł** - za wynajem mieszkania (mwm), **6.067 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, **6.310 zł** - AMiRM - pomoc z tytułu szkód spowodowanych przez mróz (mwm), **6.000 zł** - 500+ (mwm), **2.856 zł** - zasiłek chorobowy KRUS (mwm), **1023 zł** - zwrot podatku VAT z US (mwm), **3.000 zł** - dodatek węglowy (mwm), **820 zł** - zwrot podatku akcyzowego (mwm)	**oszczędności:** 200 tys.zł (mwm); **zobowiązania:** 7.500 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu nieodnawialnego	dom 220 mkw - 120 tys.zł (własność męża), mieszkanie 53,67 mkw - 430 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 8,36 ha - 768 tys.zł (mwm, grunty 1,70 ha - własność)	**ciągnik sadowniczy McCormik** - 2014 r., **wózek widłowy Toyota** - 2014 r., **platforma sadownicza, sortownica**	o ok. 110 tys.zł wyższe oszczędności, wynagrodzenie wyższe o ponad 38 tys.zł
Małgorzata Turek (49 l.), skarbnik gm. Wilków	**109.170 zł** - wynagrodzenie	**oszczędności:** 70 tys.zł, papiery wartościowe: akcje - 26 tys.zł (Biomaxima), 60 tys.zł (Biomed), 12 tys.zł (Innogene), 12 tys.zł (Mercator), 15 tys.zł (Lubawa), 14 tys.zł (JSW); **zobowiązania:** 55 tys.zł, 225 tys.zł - pozostałe do spłaty kwoty kredytów hipotecznych	dom 220 mkwa - 700 tys.zł (własność), mieszkanie 55 mkw - 280 tys.zł (własność)	**Volkswagen Golf** - 2004 r., **KIA** - 2008 r., **Mercedes SLR 129** - 1997 r.	oszczędności wyższe o 10 tys.zł, wynagrodzenie wyższe o ponad 14 tys.zł
Grażyna Kiełbasa (57 l.), skarbnik powiatu opolskiego	**166.268 zł** - wynagrodzenie	**oszczędności:** 68.392 zł (mwm), 2040 USD (mwm), papiery wartościowe - BNP Paribas Konserwatywnego Oszczędzania Kat. A 178,802026 jednostek (19.763 zł), 18.373 zł - IKZE (mwm); **zobowiązania:** nie dotyczy	dom 130 mkw - 250 tys.zł, gospodarstwo rolne 1,3985 ha - 30 tys.zł - mwm (z tego 1,1480 ha to własność męża)	**Volkswagen Passat** - 2016 r.	oszczędności wyższe o prawie 43 tys.zł, wynagrodzenie wyższe o 41,4 tys.zł

OPO

eprasa.pl 852bac3195

Szpital na minusie.

Na koniec 2022 r. ponad 3 mln zł pod kreską

3,4 mln zł straty zakończył ubiegły puławski szpital. Władze placówki tłumaczą sytuację m.in. wzrostem płacy minimalnej, czy inflacją oraz stale rosnącymi kosztami funkcjonowania SP ZOZu.

Paweł Gajek,
radny powiatowy
Szpital publiczny nie ma prawa przynosić zysku. Szpital publiczny musi wychodzić na zero. Jeśli przynosi zysk, to albo nie płaci pracownikom, albo oszczędza na leczeniu

Teresa Gutowska,
radna powiatowa
Szkoda, że po tej sytuacji covidowej finansowania szpitala, nasz szanowny rząd zapomniał o szpitalach powiatowych, także o puławskim szpitalu powiatowym

Tak źle nie było od 6 lat

Dyskusja o kondycji finansowej szpitala pojawiła się na sierpniowej sesji rady powiatu, przy okazji podejmowania uchwały w sprawie oceny sytuacji placówki. Ta, podobnie, jak kondycja wielu polskich szpitali nie jest najlepsza. Zadłużenie SP ZOZ w Puławach na koniec ubiegłego roku wyniosło 106,2 mln zł.

Jak wynika z dokumentów przedstawionym radnym przez władze szpitala, rok 2022 szpital zakończył stratą w wysokości 3,4 mln zł. - *Analiza wskaźnikowa za 2022 r. wskazuje, iż kondycja ekonomiczno-finansowa Zakładu jest niekorzystna i najgorsza w ostatnich sześciu latach* - czytamy w uchwale rady powiatu.

Radni podjęli ją na postawie Raportu Ekonomiczno - Finansowego, przedstawionego im przez dyrekcje szpitala. Oceny kondycji placówki dokonano przypisując jej punkty określające m. in. wskaźnik zyskowności, rentowności czy zadłużenia. Za ubiegł rok puławska lecznica otrzymała zaledwie 13 punktów na 70 możliwych. To o 21 punktów mniej, niż przed rokiem.

Jako przyczyny takiego stanu rzeczy kierownictwo szpitala wymienia niedostateczne zwrot kosztów przez NFZ, wzrost wynagrodzeń - płacy minimalnej oraz wzrost wynagrodzeń dla zawodów medycznych, inflację czy wyższe koszty funkcjonowania placówki.

W tym roku nie jest lepiej, ale jak podczas sesji tłumaczyła główna księgowa SP ZOZ, jest szansa na poprawę sytuacji.

Jak informowała radnych Agnieszka Sadurska, pierwsze półrocze tego roku placówka również zamknęła stratą w wysokości ponad 5,5 mln zł. - Na tą stratę mają wpływ koszty wyższe, niż koszty zaplanowane, które wyniosły łącznie 103,5 mln zł, z czego najwyższe koszty to związane z wynagrodzeniami, zarówno z umów o pracę, jak i umów cywilnoprawnych - referowała.

Stanowią one nieco ponad 18 mln zł. Prawie 20 mln zł to tzw. koszty zużyć - materiałów medycznych, leków, media. Koszty obsługi zadłużenia z tytułu obsługi kredytów i pożyczek stanowią 2,5 mln zł.- To jest bardzo wysoka kwota - przyznała sama księgowa. Przychody wyniosły blisko 98 mln zł - 95 mln zł z NFZ z tytułu wykonanych świadczeń. Jednak niewykluczone, że NFZ zwróci jeszcze szpitalowi dodatkowe środki za tzw. świadczenia wykonane w ramach „nieryczałtowych umów". Chodzi o kardiologię inwazyjną, porody, hospitalizację noworodków, endoprotezoplastykę i pakiet onkologiczny, czy ambulatoryjną opiekę specjalistyczną. - To są świadczenia na łączną kwotę 5,2 mln zł -doprecyzowywała Agnieszka Sadurska. Dzięki temu, jak podkreśla, rok zamknie się zyskiem 1,5 mln zł. Porównując pierwsze półrocze ubiegłego roku i tego roku, szpital przyjął o 1,3 tys. więcej pacjentów (8,7 tys. do 10 tys. pacjentów). Podobnie sytuacja wygląda z operacjami (więcej o 723). Jak wyjaśniała Sadurska ma to związek m.in. z tym , że jeszcze na początku ubiegłego roku, puławski szpital był placówką Covidową.

Opozycja: Po Covidzie rząd zapomniał o szpitalu

Suchej nitki na władzach centralnych i NFZ nie zostawiał radny Andrzej Mitruczuk, który podkreślał, że to właśnie opóźnienia w przekazywaniu środków na działalność powoduje to, że placówki lecznicze biorą na siebie wszystkie koszty, a co za tym idzie kończą rok stratą za zrealizowane świadczenia.

- Z roku na rok wzrasta zadłużenie naszego szpitala. Rozumiem wysiłki podejmowane przez cały personel i dyrekcję. Natomiast system i finansowanie centralne sprowadza dość duże problemy finansowe - podnosił. Na to, jak duże dofinansowanie otrzymywał puławski szpital w okresie pandemii, kiedy został przemianowany na placówkę jednoimienną, przeznaczoną wyłącznie dla pacjentów covidowych, zwracała uwagę radna Teresa Gutowska. - Szkoda, że po tej sytuacji covidowej finansowania szpitala, nasz szanowny rząd zapomniał o szpitalach powiatowych, także o puławskim szpitalu powiatowym, a szczególnie w sytuacji, kiedy tak głośno się mówi o tej pomocy z Polskiego Ładu w sytuacji, kiedy wszyscy po swoich portfelach czujemy dzisiaj sytuację gospodarczą kraju - mówiła. - Szpital publiczny nie ma prawa przynosić zysku. Szpital publiczny musi wychodzić na zero. Jeśli przynosi zysk, to albo nie płaci pracownikom, albo oszczędza na leczeniu - stwierdził Paweł Gajek. W podobnym tonie wypowiadał się radny Marian Żaba.

W najbliższym czasie dyrektor ma przedstawić władzom powiatu, jako organu nadzorującego propozycję planu naprawczego.

Marta Pietroń

Sytuacja kadrowa w SP ZOZ w Puławach

Umowa o pracę - 851 pracowników

Umowy cywilnoprawne - 454 pracowników

Lekarze:
- umowy o pracę - 104
- umowy cywilnoprawne - 224

Pielęgniarki i położne:
- umowy o pracę - 295
- umowy cywilnoprawne - 136

Pozostały personel:
- umowy o pracę 452
- umowy cywilnoprawne - 94

Dane z 30 czerwca 2023 r.

Stan zobowiązań i rezerw na zobowiązania SP ZOZ w Puławach:

* grudzień 2022 - 106,2 mln zł
* grudzień 2021 - 101,7 mln zł
* grudzień 2020 - 95,4 mln zł
* grudzień 2019 - 89,5 mln zł
* grudzień 2018 - 80,3 mln zł

I N F O R M A C J A

Likwidator Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu "Samopomoc Chłopska" w Opolu Lubelskim, ul. Przemysłowa 23, 24-300 Opole Lubelskie, nr KRS 0000102145,

O G Ł A S Z A

otwarcie likwidacji Spółdzielni z dniem 01.04.2023 r. i wzywa wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności w terminie 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

Likwidator Jolanta Gołębiowska

Puławy: Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy ma patrona

Od 1 września placówka nosi imię Aleksandra Kamińskiego.

Dawid Gutek,
dyrektor MOW im. A.Kamińskiego w Puławach
To była wspólna inicjatywa rady pedagogicznej i wychowanków

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Puławach, mieszczący się przy ul. M. Grzegorzewskiej, jest jedyną taką placówką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków, którzy tu mieszkają i uczą się. Ośrodek do tej pory nie miał patrona, ale niedawno to się zmieniło. Dyrekcja wystąpiła do władz powiatu, jako organu prowadzącego o nadanie imienia.- To była wspólna inicjatywa rady pedagogicznej i wychowanków - mówi Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Po namyśle uznano, że do charakteru i misji placówki na patrona będzie pasował Aleksander Kamiński, wielu osobom kojarzący się z marszu ze szkolną lekturą „Kamienie na szaniec".

- To osoba trzech epok - II RP, II wojny światowej i PRL-u, która potrafiła odnaleźć się w tych trzech epokach. Z wykształcenia pedagog, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, założyciel Szarych Szeregów. Tam, podobnie, jak w naszej placówce, nie było grzecznych chłopców. Jemu udało się zaszczepić w nich patriotyzm czy miłość i szacunek do drugiego człowieka - tłumaczy dyrektor Gutek.

Władze powiatu przychyliły się do wniosku społeczności MOW, ale ostateczna decyzja należała do rady powiatu. Radni podczas sierpniowej sesji jednogłośnie podjęli uchwałę nadającej Młodzieżowemu Ośrodkowi Wychowawczemu w Puławach od 1 września imię Aleksandra Kamińskiego. Oficjalne uroczystości z tym związane zaplanowano w placówce 14 października.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 852bac3195

Puławy wejdą w spółkę. Zbudują mieszkania na wynajem

Radni miejscy wyrazili zgodę na utworzenie Spółki SIM Wschód. Dzięki temu miasto ma pozyskać 3 mln zł dotacji na budowę obiektu z mieszkaniami na wynajem dla mieszkańców w trudnej sytuacji materialnej.

Fot. SIM Lubelskie

Taki budynek mieszkalny w ramach spółki SIM Lubelskie jest projektowany w Opolu Lubelskim przy ul. Morwowej. Ma w nim postać 20 mieszkań na wynajem, dla osób, które nie mogą pozwolić sobie na zakup własnego lokum

SIM-y lekiem na brak lokali komunalnych

Mała liczba lokali komunalnych i długa kolejka oczekujących na nie, to jedna z bolączek polskich samorządów. Podobnie jest w Puławach. Tu również mieszkań komunalnych brakuje, a na zwalniający się lokal czeka wielu chętnych.

Władze Puław postanowiły wejść do spółki Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych, by wspólnie budować blok socjalny. Lokatorzy zainteresowani taką nieruchomością na początek muszą wnieść określony wkład pieniężny. Początkowo mieszkanie zajmują na zasadzie wynajmu, a przez 15 lat będą otrzymywać dopłatę do czynszu. Potem mogą starać się o jego wykup. Zgodnie z założeniem gmina, wchodząc do spółki, otrzymuje od państwa 3 mln zł dotacji. Daną spółkę SIM tworzy ok. 15 gmin i miast, które wspólnie dysponują kilkunastomilionowym kapitałem. Taka spółka może starać się kredyt na budowę obiektu socjalnego z Ganku Gospodarstwa Krajowego. W województwie lubelskim dotąd do programu przystąpiło 82 samorządy - gminy od 2,8 tys. do 100 tys. mieszkańców. Lokale mają powstać m.in. w Łukowie, Międzyrzecu Podlaskim, Niemcach czy Opolu Lubelskim (prace mają ruszyć w przyszłym roku, a budynki mają zostać oddane do użytku rok później).

Puławscy radni sceptyczni

W Puławach miasto taki lokal chce budować na 17 arowej miejskiej działce przy ul. Słowackiego. Miałby tam stanąć budynek z 20 mieszkaniami i z podziemnym parkingiem. W pierwszej kolejności będą z nich mogły skorzystać osoby 65+, niepełnosprawni i osoby z przynajmniej jednym dzieckiem. Aby przystąpić do takowej spółki, potrzebna była zgoda rady. Rajcy pochylili się nad propozycją prezydenta podczas ostatnich obrad komisji i na sesji.

Nie było łatwo. Pojawiało się wiele wątpliwości i pytań, na które oprócz prezydenta odpowiadał Krzysztof Juściński, ekspert ds. Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej z Lublina. Jak informował, mieszkaniami zainteresowana jest także Grupa Azoty Puławy dla swoich pracowników.- Moim zdaniem ta spółka to jest organizacja w stylu rubel za wejście, dwa za wyjście. Ja jako osoba prowadząca działalność gospodarczą od lat 90., wejść do spółki może bym i wszedł, bo ryzyko jest niewielkie, ale mało prawdopodobne, aby się zdecydował na skorzystanie jako najemca - mówił radny Andrzej Kuszyk. - Musimy skupić się na innowacjach, na generowaniu nowych pomysłów. Uważam jako prezydent, że powinniśmy być w mieście otwarci na wszelkie szanse i możliwości, które mogą generować jakiekolwiek zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych mieszkańców gminy - przekonywał Paweł Maj.

Paweł Maj, prezydent Puław
Uważam jako prezydent, że powinniśmy być w mieście otwarci na wszelkie szanse i możliwości, które mogą generować jakiekolwiek zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych mieszkańców gminy

Fot. Kamil Węsik

Sławomir Seredyn,
miejski radny (wstrzymał się od głosu)
Żebyśmy nie wsadzili naszych mieszkańców na minę

Jak informował, pomysł pojawił się pod koniec 2016 r. Wtedy dzięki opracowaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Sieroszewskiego/Reymonta pojawiła się dla miasta możliwość przystąpienia do Programu Mieszkanie Plus. O to, czy miasto będzie miało jakiś wpływ na ochronę lokatorów, np. przed nagłym dużym wzrostem czynszów, czy w kwestii dochodzenia ich do własności mieszkań pytał z kolei radny Sławomir Seredyn, dając przykład niepokojących informacji, jakie docierają do opinii publicznej odnośnie TBS. - Żebyśmy nie wsadzili naszych mieszkańców na minę - podnosił.

Puławy jednak na tak, idą za przykładem sąsiadów

Ale byli i tacy, którzy w pomyśle prezydenta widzą szansę. Choć często krytykowali plany Pawła Maja, tym razem orędowali za wejściem miasta w spółkę SIM.- Uważam, że ten pomysł, ta idea jest wyjściem naprzeciw mieszkańcom, którzy są wykluczeni, znajdują się w gorszej sytuacji materialnej, finansowej - podnosił radny Paweł Matras. W podobnym tonie wypowiadała się radna Halina Jarząbek, czy Grzegorz Bińczak. Mimo wielu obaw Rada Miasta, 10 głosami na „tak", rzutem na taśmę wyraziła zgodę na utworzenie przez gminę Miasto Puławy z Krajowym Zasobem Nieruchomości Spółki pod nazwą SIM Wschód. 9 radnych było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroń

Kolejni mieszkańcy oszukani „na znajomego z Facebook`a"

POWIAT OPOLSKI:
Dwóch mieszkańców powiatu opolskiego straciło po 800 zł. Nie upewnili się, że podają kody BLIK swoim znajomym, trafili na oszustów...

W ubiegłym tygodniu policjanci z Opola Lubelskiego otrzymali dwa zgłoszenia dotyczące oszustw na BLIK. Dwóch mieszkańców powiatu - 36-latek z gminy Poniatowa i 49-latek z gminy Opole Lubelskie stracili w ten sposób po 800 zł. Oszust podszył się pod ich znajomych z Facebook`a, prosząc o pożyczkę pieniędzy przy pomocy kodu BLIK.

Schemat tego oszustwa jest już znany. Oszust włamuje się na czyjeś konto na portalu społecznościowym i przez komunikator prosi znajomych właściciela konta o udostępnienie kodu BLIK, wymyślając różne powody nagłej potrzeby gotówki. Gdy otrzyma kod, od razu wypłaca pieniądze w bankomacie, a często zdarza się, że prosi o kolejne kody.

Bądźmy uważni. Przed podaniem kodu BLIK zawsze telefonicznie skontaktujmy się ze znajomym, żeby mieć pewność, że potrzebuje on naszej pomocy.

- Pamiętajmy, że konsekwencją nierozważnego udostępnienia kodu BLIK jest utrata pieniędzy z konta - przypomina komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

PUL

eprasa.pl 852bac3195

Obława na psy bestie: Policjanci schronili się w radiowozie, inny wycofywał się z bronią w ręku

- Tak agresywnych psów jeszcze nigdy nie widziałem - zeznawał w sądzie policjant przez wiele lat będący przewodnikiem psa policyjnego. Przed sądem w Lubartowie dobiega końca proces dotyczący śmierci Mariusza K. zagryzionego przez psy w Skarbicieszu.

Jerzy B. tuż po odkryciu zwłok został zatrzymany. Jest na wolności, nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych. Był w sądzie na pierwszej rozprawie. Na kolejnych - już nie. Reprezentuje go adwokat

Mariusz K., 48-letni mieszkaniec Składowa, zginął w lipcu 2022 r. Jechał rowerem do siostry w Skarbicieszu, żeby pomóc jej w pracach polowych. Nie dojechał. Ciało mężczyzny znalazł wędkarz. Mariusz K. został zagryziony przez psy. Jeden z owczarków belgijskich, które biegały po okolicy, został zastrzelony przez policję, w jego żołądku stwierdzono ludzkie DNA, pasujące do DNA Mariusza K. Drugi pies został postrzelony i uciekł, nie znaleziono go.

Przed sądem stanął właściciel psów, Jerzy B. z Kocka. Mężczyzna usłyszał zarzut narażenia pokrzywdzonego 48-latka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prokurator zarzucił mu, że jako właściciel dwóch owczarków belgijskich przejawiających zachowania agresywne wobec ludzi, pozostawiając je bez nadzoru, nie zastosował odpowiednich zabezpieczeń, uniemożliwiających psom wydostanie się poza teren nieruchomości. Ponadto prokurator zarzucił Jerzemu B., że dowiedziawszy się o ucieczce psów, nie podjął działań zmierzających do zażegnania niebezpieczeństwa, czego skutkiem była śmierć pokrzywdzonego.

Pierwsza rozprawa odbyła się w marcu. Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdził, że nie wie, czy to na pewno jego psy zagryzły Mariusza K.

Kolejna rozprawa odbyła się 31 sierpnia. Nie było na niej oskarżonego, tylko obrońca. Zeznawał m.in. pracownik schroniska dla zwierząt w Nowodworze, który przyjechał na miejsce, żeby odłowić psy.

Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu

Zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać

Policjanci schronili się w radiowozie

Kolejny raz sąd rozpatrywał sprawę 5 września. Także tym razem stawił się tylko mecenas Stanisław Zdanowski reprezentujący oskarżonego. On sam był nieobecny. Jako świadkowie zeznawali policjanci, którzy uczestniczyli w czynnościach związanych ze śmiercią Mariusza K., w tym próbie odłowienia psów.

Pierwsza zeznawała policjantka.

- Dyżurny zadysponował nas na interwencję do Skarbiciesza. Chodziło o to, że psy zagryzły mężczyznę. Na miejscu ujawniliśmy zwłoki. Jeden z policjantów został przy nich, jak z drugim policjantem skierowaliśmy się na łąki, gdzie miały być psy. Po drodze zatrzymał nas mężczyzna i powiedział, że na jego posesji są dwa psy, owczarki belgijskie. Podjechaliśmy radiowozem, zauważyliśmy dwa leżące przy bramie owczarki belgijskie. Na nasz widok zaczęły do nas biec, więc schroniliśmy się do radiowozu - zeznawała funkcjonariuszka.

Wraz z kolegą przebywała w radiowozie do czasu przybycia pracownika schroniska dla zwierząt. Próbował on schwytać psy, ale uciekły. - Próbowałem je schwytać bez użycia siły. Kiedy podchodziłem do psa, suka zaczęła mnie okrążać od tyłu. Zajmuję się zwierzętami 25 lat, wiedziałem, że nie jest dobrze. Wycofałem się, wziąłem aplikator. Strzał był książkowy, odległość niewielka. Pies powinien usnąć. Jednak, kiedy jest podekscytowany, środek nie działa, jak należy. Pies był otępiały, kiwała mu się głowa, miał ślinotok. Psy odbiegły, weszły w zagon kukurydzy. Kiedy się zbliżałem, cofały się, jakby chciały uciec. Zostało ustalone, że psy zostaną zastrzelone - opowiadał na wcześniej rozprawie.Dyżurny skierował na miejsce zastępcę wydziału prewencji w celu odstrzelenia zwierząt. Przybył też zastępca komendanta komisariatu policji w Kocku.

- Na jakiej podstawie wnioskuje pani, że psy były agresywne? - pytał policjantkę prokurator Sokół.

- Wstały, zaczęły szczekać i kierowały się w naszym kierunku. Czuliśmy zagrożenie, więc schroniliśmy się do radiowozu - odpowiadała policjantka.

Raz już pies uciekł z posesji

Funkcjonariusz, który wraz z nią pełnił wtedy służbę, zeznawał jako drugi.

- Mieliśmy polecenie ustalić, gdzie są psy i czyją stanowią własność. Przyjechaliśmy na miejsce, gdzie był znaleziony człowiek. Przy nim na ziemi było pełno śladów psów. Było widać, że jest pogryziony. Ktoś powiedział, że na posesji są te dwa psy. Przy bramie zobaczyłem dwa psy rasy owczarek belgijski, pies i suka. Wysiadłem z radiowozu, ale pies zaczął szczekać. Był agresywny. Na tej posesji za stodołą była kobieta z dwójką małych dzieci. Podjechałem bliżej radiowozem, w tym momencie ta kobieta polami wyszła z tyłu. Dzieci były bardzo przestraszone - zeznawał policjant.

Mówił też o działaniach pracownika schroniska dla zwierząt, który zaaplikował jednemu z psów środek usypiający.

- Rzucał im jakieś jedzenie, szły do tego jedzenia. Wyglądało, jakby pies pilnował suki. Pies dostał pięciokrotną dawkę środka usypiającego, ale nie podziałała. Zaczęły uciekać w kierunku wsi. Udaliśmy się za nimi. Pracownik schroniska podchodził, żeby sprawdzić, czy środek działa. Podchodził parę metrów do przodu, pies stawał i szczerzył kły. Została podjęta decyzja o użyciu broni ostrej. Przyjechał naczelnik prewencji z policjantem, strzelali parę razy, bo to było w znacznej odległości. Jeden pies padł, drugi uciekł. Prawdopodobnie dostał, było widać, jak kulał. Prawdopodobnie wskoczył w bagno - zeznawał funkcjonariusz.

Wcześniej pies rzucał się na dzieci

Według policjanta już wcześniej doszło do incydentu z psem należącym do oskarżonego.

- Może na końcu 2021 r., może na początku 2022 r. pojechałem na interwencję w sprawie owczarka niemieckiego, który uciekł z posesji i rzucał się do dzieci w Krępie, gdzie oskarżony ma posesję. Właściciel był wtedy w Niemczech. Zwróciliśmy się do jego żony, żeby zabezpieczyła posesję. Pies uciekł pod bramą. Miała pojechać i zabezpieczyć posesję - mówił funkcjonariusz.

- Czy z bramą coś zostało zrobione? - pytał prokurator.

- Raczej nie, jak przejeżdżam, to widzę, że ta przestrzeń między bramą a ziemią jest ciągle - odpowiadał policjant. Według niego ta przestrzeń to około 30 - 40 centymetrów. Żony oskarżonego nie można było za to ukarać, bo to nie ona była właścicielką psa.

Kolejnym zeznającym był policjant z komisariatu w Kocku.

- Pojechaliśmy z naczelnikiem i patrolem prewencji. Próba uśpienia nie przyniosła rezultatu. Psy chowały się w zaroślach. Podjęto próbę odstrzelenia. Jeden postrzelony uciekł w starorzecze. Drugi padł na miejscu - mówił policjant. Truchło psa zostało zabezpieczone w celu zbadania.

- Ustalono, że Jerzy B. takie psy posiadał. Wstępnie się wyparł posiadania, fakt, że to jego psy potwierdził weterynarz, który je szczepił - mówił policjant.

Tak agresywnych psów nigdy nie widział

Zeznawał też funkcjonariusz, który ma doświadczenie w postępowaniu z psami. Został skierowany na miejsce zdarzenia. Wraz z innym policjantem widział dwa psy siedzące w zaroślach. Było już po nieudanej próbie obezwładnienia psów przez pracownika schroniska.

- Były bardzo agresywne. Wyglądały na zastraszone. Na każdy ruch podrywały się i biegły w kierunku ludzi. Podjęto decyzję o odstrzeleniu psów. Wraz z drugim policjantem oddaliśmy po dwa strzały z odległości 30 metrów. Jeden pies padł na miejscu, drugi pobiegł w kierunku pól. Po kilku kilometrach wskoczył w trzciny i zniknął - zeznawał policjant. Mówił o swoich doświadczeniach z psami. Wiedzę o tych zwierzętach zdobywał m.in. na kursach w Zakładzie Kynologii Policyjnej.

- Przez 11 lat byłem przewodnikiem psa, pozorowałem do agresji dla psów. Tak agresywnych psów nigdy nie widziałem. W mojej ocenie wyglądały na bardzo zaniedbane. Pies, który uciekł, był zachudzony. Można było policzyć żebra. Był dawno nieczesany. Owczarek belgijski jest bardzo umięśnionym psem, te takie nie były - mówił policjant.

Policjant wycofywał się z bronią w ręku

Kolejny z zeznających funkcjonariuszy przeszukiwał posesję oskarżonego w Krępie. Psy były wówczas na jego posesji.- Od dzielnicowej gminy Jeziorzany dowiedziałem się, że Jerzy B. jest właścicielem dwóch psów, które mogły się przyczynić do śmierci człowieka. Wstępnie nie przyznał się, że to jego psy, ale potem przyznał, że mu uciekły. Dokonaliśmy przeszukania posesji w Krępie. Znaleźliśmy zaświadczenie o szczepieniu psa rasy owczarek belgijski. Nie pamiętam, jednego czy dwóch - mówił policjant. Inny z funkcjonariuszy był na miejscu znalezienia zwłok.

- Dostaliśmy zgłoszenie, że mężczyzna jadący skuterem w Skarbicieszu ujawnił zwłoki w okolicy kapliczki. Spotkaliśmy się ze zgłaszającym. Na polnej drodze zastaliśmy zwłoki mężczyzny w wieku ok. 45 lat. Obok ciała był rower. Dookoła na piachu, na ziemi, widoczne były ślady łap. Mężczyzna miał nadgryzioną rękę i nogę. Widoczne były kości. Nie wiedzieliśmy, z czym mieliśmy do czynienia. Myśleliśmy, że to mogły być lisy, wilki. Jeden z policjantów poszedł na posesję oddaloną o ok. 100 metrów od miejsca znalezienia zwłok. Na posesji były dwa agresywne psy. Policjant wycofał się - zeznawał funkcjonariusz.

Świadkiem był także ten policjant, który wszedł na posesję.

- Brama była otwarta. Pod budynkiem zauważyłem dwa psy, które na mój widok zaczęły zbliżać się do mnie i szczekać. Przygotowałem pistolet i zacząłem się wycofywać. Doszedłem do bramy - mówił.

Sąd czeka jeszcze na opinię Polskiego Związku Kynologicznego. Rozprawę odroczono bezterminowo.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 852bac3195

Nie tylko Kuria. IKEA też ma „słoneczne” plany w gminie Michów

Powiat Lubartowski: Grupa IKEA, która jest właścicielem wiatraków w gminie Michów, stworzy tzw. „hybrydę” prądową? Jest taki pomysł. – Skontaktował się z nami reprezentant tej firmy – przyznał w trakcie ostatniej sesji rady gminy przewodniczący Roman Adamczyk.

Jak już informowaliśmy, o to, żeby samorząd z Michowa pozytywnie podszedł do pomysłu budowy na terenie gminy dwóch farm fotowoltaicznych, zabiegał przedstawiciel spółki RW, który podkreślał, że udziałowcem przedsięwzięcia jest Archidiecezja Lubelska.

- Pierwsza z nich planowana jest w Mejznerzynie, druga w miejscowości Michów Wieś – przyznał obecny w trakcie 54. sesji Rady Gminy obecny na sali Waldemar Gąsior ze spółki „RW”.

- Zaangażowanie się Archidiecezji w ten projekt ma też być gwarancją jego wiarygodności. Ma to znaczenie np. dla właścicieli dzierżawiących swoją ziemię pod takie farmy – napisał ks. dr Adam Jaszcz, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”, 25 sierpnia.

W tej sprawie do urzędu wpłynęły dwa wnioski o wydanie decyzji środowiskowej: chodzi o miejscowość Mejznerzyn i Michów Wieś. Łącznie może powstać tam blisko 150 hektarów paneli fotowoltaicznych.

IKEA odłączy zasilanie kurii?

Ale nie tylko Kuria chce czerpać korzyści z produkcji prądu w gminie Michów. Prąd z wiatraków od lat produkuje tam IKEA. I chce tę działalność rozszerzyć.

- Pojawiła się propozycja instalowania farm fotowoltaicznych. IKEA ma swoje wiatraki, Główny Punkt Zasilający i przeanalizowała taką możliwość, stworzenia „magicznego kręgu” – przyznał przewodniczący Roman Adamczyk w trakcie ostatniej sesji radnych.

Co to ma oznaczać? Że może powstać tzw. „hybryda” w postaci połączenia wiatraków z... fotowoltaiką.

Ale o „konkretach” mamy się dowiedzieć w trakcie najbliższej sesji rady gminy.

- Ile zapłaciła IKEA za wiatraki, tego dokładnie nie wiadomo. W grę wchodzą co najmniej dziesiątki milionów złotych. Same słupy i fundamenty pod 13 wiatraków w gminie Michów warte są ponad 80 mln zł – pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” w 2016 roku.

Konrad Sławiński

Powiat radzyński: Zignorował znak STOP i uderzył w pociąg

Fot.KPP Radzyń

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - tłumaczył się 36-latek

O tej godzinie nigdy nie jechał żaden pociąg” - to słowa, jakimi tłumaczył się 36-latek, który kierując busem marki Mercedes, wjechał na przejazd kolejowy, uderzając w nadjeżdżający pociąg.

Do zdarzenia doszło w sobotę kilka minut po godzinie 6 w miejscowości Bojanówka, w gminie Wohyń. Z ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że 36-letni mieszkaniec gminy Czemierniki nie zastosował się do znaku „B-20 STOP”. Mężczyzna wjechał na przejazd kolejowy, nie udzielając pierwszeństwa nadjeżdżającemu pociągowi.

W zderzeniu auta z pojazdem szynowym na szczęście nikt nie ucierpiał. Skończyło się jedynie na strachu i uszkodzeniu samochodu. Kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze 36-latkowi zatrzymali prawo jazdy za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego.

- Mężczyzna w rozmowie z mundurowymi tłumaczył, że jeździ tą drogą bardzo często i „nigdy o tej godzinie nie jechał żaden pociąg”. Teraz o dalszym losie 36-latka zdecyduje sąd - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Długa lista grzechów recydywisty. Usłyszał surowy wyrok

Cztery lata bezwzględnego więzienia – to prawomocny już wyrok dla recydywisty z powiatu parczewskiego, który miał m.in. przywłaszczyć samochód oraz uszkodzić policyjny radiowóz.

Fot.Policja Parczew

Mężczyzna został skazany na cztery lata więzienia

Parczewscy kryminalni od maja do końca lipca ubiegłego roku pracowali nad rozwiązaniem zagadki kradzieży na terenie gminy Siemień. Szkodę ponosiły głównie osoby prywatne oraz miejscowe Gospodarstwo Rybackie. Mundurowi zatrzymali 41-letniego obecnie Michała G., mieszkańca gminy Siemień, który był już dobrze znany policjantom z uwagi na bogatą przeszłość kryminalną.

W maju 2017 roku mężczyzna został skazany na dwa lata więzienia za kradzieże z włamaniem, a w październiku 2017 roku usłyszał kolejny wyrok – dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Sąd orzekł wobec niego łączną karę czterech lat i dwóch miesięcy więzienia.

Michał G. wyszedł na wolność w czerwcu 2021 roku, a już od maja 2022 roku do końca lipca dokonał licznych włamań do budynków gospodarczych w gminie Siemień.

– Kradł głównie paliwa, elektronarzędzia, kable i przewody miedziano-elektryczne, ale pokusił się też na rower i pojazd mitsubishi wraz z dowodem rejestracyjnym. Łączne straty oszacowano na ponad 33 tysiące złotych – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Sąd uznał, że Michał G. przywłaszczył m.in. samochód terenowy o wartości 15 tysięcy złotych, 70 litrów oleju napędowego o wartości 560 zł, rewolwer hukowy o wartości 300 zł, lornetkę za 1,5 tys. zł, kombinerki czy śrubokręt. Mężczyzna, zdaniem sądu, przywłaszczył także rower górski za 1,2 tys. zł.

Michał G. został też uznany za winnego przywłaszczenia przewodu elektrycznego o wartości tysiąca złotych oraz uszkodzenia mienia. Miał powyrywać przewody elektryczne wraz z mocowaniami i „puszkami łączeniowymi” o wartości 2 tysięcy złotych.

– Sąd uznał również, że oskarżony uszkodził nieoznakowany radiowóz policyjny oraz samochód terenowy. Uprzednio skradzionym przez siebie samochodem terenowym w celu uniknięcia zatrzymania przez policję najechał na tył radiowozu policyjnego, powodując w tym pojeździe uszkodzenia tylnego prawego błotnika, tylnego zderzaka i tylnej lampy o wartości około 7,9 tys. zł. Spowodował też jednocześnie w samochodzie terenowym uszkodzenia szyby bocznej przedniej od strony pasażera, zderzaka tylnego, zderzaka przedniego, błotnika przedniego lewego oraz dwóch lusterek bocznych po obu stronach pojazdu, powodując szkody w wysokości 7 tysięcy złotych – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Michał G. został skazany na karę łączną czterech lat więzienia, na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył tymczasowe aresztowanie od sierpnia 2022 roku. Mężczyzna został też zobowiązany do naprawienia szkody poprzez zapłatę m.in. 7 tysięcy złotych na rzecz Gospodarstwa Rybackiego w Siemieniu.

– Wyrok jest prawomocny – poinformowała Magdalena Dobosz.

Grzegorz Rekiel

REG

Przywłaszczyła sobie znaleziony portfel. Może za to posiedzieć pięć lat

PONIATOWA: Mieszkaniec Poniatowej przez roztargnienie zostawił portfel przy kasie samoobsługowej. Znalazła go 43-latka z Wrocławia. Ale zamiast oddać, zabrała.

W poniedziałek, 4 września 37-letni mieszkaniec Poniatowej, płacąc za zakupy przy kasie samoobsługowej w jednym z miejscowych dyskontów, zostawił tam portfel z dokumentami i gotówką. Po kilku minutach uświadomił sobie, że go nie ma i wrócił do sklepu po zgubę, ale portfela już tam nie było... Rezolutny mężczyzna na własną rękę ustalił, kto przywłaszczył sobie jego własność. Była to 43-letnia mieszkanka Wrocławia, jednak nie chciała się przyznać, że zabrała portfel. 37-latek zawiadomił więc policję.

Zdarzenie zarejestrowane zostało przez sklepowe kamery, więc mowy o żadnej pomyłce nie było. Policjanci ustalili, że pozostawiony przy kasie samoobsługowej portfel wzięła 43-latka z Wrocławia, po czym opuściła sklep. Kobieta została zatrzymana.

- W chwili zatrzymania nie miała przy sobie znalezionego portfela, twierdząc, że zostawiła go po wyjściu ze sklepu na murku. Przeszukanie pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych przez kobietę również nie doprowadziło do odnalezienia zaginionego portfela, dokumentów i pieniędzy należących do 37-latka z Poniatowej - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

W piątek, 8 września 43-latka usłyszała zarzut popełnienia przestępstwa, tym razem się przyznała.

AG

eprasa.pl 852bac3195

Puławskie starostwo: Program naprawczy w szpitalu „tak", ale nie kosztem pracowników

Władze powiatu puławskiego nie zgadzają się na wprowadzenie firmy sprzątającej do szpitala i zmianę formy zatrudnienia salowych. Zobligowały dyrektora do pozyskania innych rozwiązań na poprawę sytuacji finansowej placówki.

Fot.Dominik Kęsik

Danuta Smaga, Starosta Puławski
Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu

Pomysł dyrektora na poprawę sytuacji szpitala

W sierpniu na naszych łamach informowaliśmy o obawach ponad setki pracowników SP ZOZ w Puławach, których władze szpitala poinformowały o przymiarkach do wprowadzenia na teren placówki firmy sprzątającej. Część personelu dotychczas dbająca o czystość w lecznicy mogłaby skorzystać z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach - opowiadali nam wówczas pracownicy szpitala z obawą patrząc w przyszłość. Obawiali się przede wszystkim utraty pracy.

- Pan dyrektor stosując par. 23` Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą - podnosili.Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mogliby liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. Dyrektor Piotr Rybak z kolei tłumaczył się tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, dlatego do końca września był zobowiązany przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy. Wprowadzenie firmy sprzątającej miało być jednym z jego elementów.

Starostwo: To nie przejdzie

Jak się okazuje, pomysł dyrektora nie spotkał się z aprobatą władz powiatu, czyli organu prowadzącego szpital, które sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu, o czym głośno powiedziała starosta podczas ostatniej sesji rady powiatu. Decyzję przekazano kierownictwu SP ZOZ-u, a oficjalne stanowisko starostwa trafiło również do Ministerstwa Zdrowia. - Podmiot tworzący ma na względzie interes i dobro każdego pracownika SP ZOZ w Puławach, dlatego też zarząd powiatu zobligował dyrektora szpitala do poszukania i rozwoju innych generujących zysk działań, na bazie istniejących zasobów kadrowych, bez konieczności zmian kadrowych, związanych z pracownikami gospodarczymi, salowymi oraz osobami sprzątającymi - czytamy w piśmie skierowanym do ministerstwa. - Jesteśmy jako zarząd przeciwni, aby wszelkie programy naprawcze działy się kosztem najniżej zarabiających pracowników w szpitalu - stwierdziła Danuta Smaga, Starosta Puławski. Jak przyznają w rozmowie z nami pracownicy SP ZOZ, który latem zgłosili się do naszej redakcji, na razie odetchnęli z ulgą. Jednakże podkreślają, że związki zawodowe w dalszym ciągu trzymają rękę na pulsie i czekają na dalszy rozwój sytuacji.

Marta Pietroń

Gmina Chodel: Jechała wężykiem, pijąc po drodze piwo...

POWIAT OPOLSKI: Mając prawie dwa promile alkoholu, 28-latka z gminy Borzechów jechała przez Borów, wioząc otwartą puszkę z piwem. Zatrzymał ją jeden z uczestników ruchu drogowego, który - widząc styl jej jazdy - zawiadomił Policję.

W czwartek, 7 września tuż po północy, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał informację o nietrzeźwej kobiecie, która jechała skuterem. Jak mówił zgłaszający, poruszała się ona całą szerokością drogi, jadąc od Chodla w Kierunku Borowa. Ale to nie koniec... Okazało się, że w jednej ręce trzymała otwarte piwo w puszce. Zgłaszającemu udało się zatrzymać kobietę i zabrać jej kluczyki.

Na miejsce zdarzenia natychmiast skierowani zostali policjanci. Jak się okazało, skuterem ZIPP kierowała 28-letnia mieszkanka z gminy Borzechów. Badanie trzeźwości kobiety wykazało niemal dwa promile alkoholu w jej organizmie. Ale policjanci ustalili także, że ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.

AG

Czołówka w Celejowie. Lądował śmigłowiec LPR

Seat zderzył się z oplem. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Do zderzenia doszło w sobotnie przedpołudnie w Celejowie. Jak ustaliła puławska policja, kierujący seatem 23-letni mieszkaniec Puław nie dostosował prędkości do warunków drogi, na łuku zjechał na przeciwny pas i doprowadził do zderzenia z oplem. Na miejscu okazało się, że pomocy medycznej wymaga pasażer seata. Ratownicy w jego przypadku zadecydowali o zadysponowaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Do szpitala karetką została odwieziona również kierująca oplem 47-letnia mieszkanka gminy Puławy. Badanie alkomatem wykazało, że była trzeźwa, w przeciwieństwie do kierowcy seata. 23-latek miał 0,64 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Najprawdopodobniej będzie odpowiadał za jazdę w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Nieszczęśliwy wypadek przy wycince drzewa. Zginął mężczyzna

Na miejscu zginął 75-latek, na którego spadł konar drzewa w trakcie wycinki.

W ubiegły wtorek, 5 bm. dyżurny wisznickiego komisariatu otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że na terenie jednej z posesji w gminie Sławatycze doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa. Pomimo podjętych czynności ratunkowych, życia mężczyzny nie udało się uratować. Na skutek poniesionych obrażeń 75-latek poniósł śmierć na miejscu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

75-latek podczas podcinania rosnącej na terenie prywatnej posesji wierzby został uderzony przez spadający konar drzewa

Joanna Niećko

Puławy: Zderzenie motocykla z osobówką

Kierujący citroenem wymusił pierwszeństwo na kierowcy jednośladu. 43-letni motocyklista trafił do szpitala.

Do wypadku doszło w sobotnie przedpołudnie w centrum Puław na ul. Zielonej. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 43-letni kierowca osobowego citroena z gminy Kurów, wyjeżdżając z posesji, nie zachował ostrożności przy włączeniu się do ruchu, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu motocykliście, 43-letniemu mieszkańcowi Puław. Mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

27-latek z narkotykami. Był poszukiwany, miał „rok do odsiadki"

Policjanci z Łukowa zatrzymali 27-latka, który miał przy sobie mefedron oraz haszysz. Dodatkowo, jak się okazało, mężczyzna był poszukiwany, miał „rok do odsiadki".

W nocy z poniedziałek na wtorek patrolujący Park Miejski w Łukowie policjanci zwrócili uwagę na grupę osób tam przebywających. Funkcjonariusze najbardziej zwrócili uwagę na zachowanie młodego mężczyzny.

Fot.Policja Łuków

Mężczyzna miał przy sobie haszysz i mefedron (fot. Policja Łuków)

- Zbliżając się do niego, zauważyli, że dyskretnie wyjął on z kieszeni bluzy „zawiniątka", które odrzucił od siebie. Zaraz potem chciał oddalić się od towarzystwa, lecz mundurowi, reagując na jego zachowanie, uniemożliwili mu to. Gdy sprawdzili wyrzucone przez niego zawiniątka to, rozpoznali, że są tam najprawdopodobniej narkotyki. Nie mylili się - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Jak się okazało, mężczyzna miał przy sobie mefedron i haszysz.

To nie jedyny powód, dlaczego został zatrzymany przez mundurowych. 27-latek był poszukiwany. Miał rok „do odsiadki za przestępstwa narkotykowe".

Mężczyzna noc spędził w policyjnej celi. Już we wtorek rano, 5 bm. usłyszał zarzuty i już trafił za kratki.

Patryk Pytlak

Oszustwa na cukier. Kryminalni zatrzymali 35-latka

Powiat lubartowski: Lubartowscy kryminalni zatrzymali mężczyznę, który na internetowych portalach ogłoszeniowych sprzedawał cukier w bardzo okazyjnej cenie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego chciał kupić produkt, skontaktował się ze sprzedającym przez komunikator. Sprzedawca - oszust dokładnie poinformował mężczyznę o warunkach zakupu i formie dostawy produktu. Poinformował także, że produkt sprzedaje hurtownia i należy zakupić całą paletę produktu, czyli ponad 1200 kg. Oświadczył ponadto, że formą zapłaty jest tylko i wyłącznie przelew bankowy. Kupujący podał dane niezbędne do wystawienia faktury, a pieniądze w kwocie ponad 5 tys. zł. przesłał na podany numer konta bankowego. Wkrótce po wysłaniu pieniędzy kontakt ze sprzedającym się urwał, a oszukany mężczyzna zgłosił ten fakt na komendę w Lubartowie.

Lubartowscy kryminalni ustalili i zatrzymali 35-letniego oszusta, mieszkańca gminy Jarosław. Jak ustalili, 35-latek oszukał w ten sam sposób jeszcze dwie osoby: mieszkankę województwa wielkopolskiego oraz mieszkańca województwa podkarpackiego.

- Każda z tych osób została oszukana na kwotę ponad 5 tysięcy złotych. Sprawa jest rozwojowa. W czwartek Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 852bac3195

W Biłgoraju zmarła wnuczka Stanisława Wyspiańskiego.

Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska

Mało kto wiedział, że wnuczka wielkiego młodopolskiego artysty mieszka w Biłgoraju. 8 września w tym mieście pożegnano Dorotę Stanisławę Wyspiańską-Zapędowską - wnuczkę wybitnego młodopolskiego artysty. Zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

O tym, kim był Stanisław Wyspiański, wiedzą chyba wszyscy. Ale dopiero kilka dni temu do mieszkańców Biłgoraja dotarła wiadomość, że wnuczka wielkiego polskiego poety ostatnie lata swojego życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Biłgoraju. Ostatnia spadkobierczyni wielkiego nazwiska zmarła 29 sierpnia w wieku 74 lat.

Msza święta żałobna została odprawiona w DPS dla Kombatantów 8 września, natomiast urna z prochami zmarłej spoczęła na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Fot.Starostwo Powiatowe Biłgoraj

8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej w DPS dla Kombatantów w Biłgoraju

Fot.Wikipedia

Śpiący Staś – rysunek polskiego malarza Stanisława Wyspiańskiego z 1902 roku wykonany pastelami na papierze, znajdujący się w Galerii sztuki polskiej 1800–1945 Muzeum Śląskiego w Katowicach. Rysunek powstał w Krakowie na kilka lat przed śmiercią artysty. Artysta uwiecznił na nim swojego najmłodszego syna Stanisława - ojca Doroty Wyspiańskiej

Wnuczka „Śpiącego Stasia"

Kim była Dorota Wyspiańska? Stanisław Wyspiański 18 września 1900 poślubił chłopkę, Teodorę Teofilę Pytko, mającą już nieślubnego syna Teodora, przysposobionego przez artystę. Przed ślubem urodziły się ich starsze dzieci: córka Helena i syn Mieczysław, natomiast po ślubie, 2 grudnia 1901 roku, urodził się syn Stanisław. To swojego najmłodszego i jedynego ślubnego syna, Stanisława, Wyspiański uwiecznił na obrazie „Śpiący Staś".

Dorota Stanisława Wyspiańska-Zapędowska była natomiast jedyną córką „Śpiącego Stasia". Jej dziadek, Stanisław Wyspiański, zmarł, gdy ojciec Doroty miał 6 lat. Nie miała więc okazji poznać swojego dziadka, ale w licznych wywiadach podkreślała, jak ważne są dla niej obrazy dziadka. Mówiła nawet, że chciała zatrudnić się w Muzeum w Lublinie jako sprzątaczka, by być bliżej obrazów dziadka.

- Spotkało się to z oburzeniem, jak wnuczka Wyspiańskiego może być sprzątaczką. A ja chciałam być blisko obrazów dziadka. Żadnego nie mam w domu, to bolesny temat - mówiła w wywiadzie dla portalu postfestiwal.eu.

Skarbnica wiedzy o dziadku

Dorota Wyspiańska była skarbnicą wiedzy o swoim dziadku. Udzielała wywiadów, brała udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną. W 2019 roku jako gość honorowy brała udział w obchodach 30-lecia VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Rzeszowie. Święto połączone było z **Dniem Patrona – Stanisława Wyspiańskiego w 150 rocznicę urodzin** wielkiego Polaka i wszechstronnego artysty.

- Jej anegdoty i ciepłe wspomnienia o dziadku przybliżyły i ożywiły postać patrona szkoły - czytamy na stronie szkoły.

Kobieta związana była z Krakowem, a następnie mieszkała w Lublinie. Była emerytowaną bibliotekarką, prowadziła również warzywniak. Wiele lat walczyła o spadek po dziadku, o czym informowały ogólnopolskie media. Pomagał jej nawet detektyw Krzysztof Rutkowski. Jeszcze w pandemii udzielała wywiadów, w których mówiła o przegranych procesach i braku środków do życia.

Na pytanie „co będzie u pani na wigilijnym stole" odpowiedziała:

- Opłatek. Tylko opłatek. Na święta w ogóle nie mam pieniędzy. Ale mimo wszystko się nie poddaję. Jest opłatek, którym podzielę się z synem. Choć w sercu rodzi się bunt, to chcę ze spokojem to przeżyć. [źródło: postfestiwal.eu/dorota-wyspianska]

Media pamiętały

W Internecie można znaleźć sporo informacji o pani Wyspiańskiej i jej rodzinie. W licznych wywiadach przyznaje, że w najważniejszych momentach jej życia towarzyszyły jej media. W tym samym czasie, kiedy odbywała się premiera „Wesela" Wajdy na podstawie dramatu Stanisława Wyspiańskiego, czyli 13 listopada 1971 roku, odbyło się wesele pani Doroty. Media pisały wtedy o dwóch weselach i jednym ślubie, a w prasie ukazały się jej ślubne zdjęcia.

- Jak zdawałam maturę, na salę wbiegli dziennikarze, żeby zrobić zdjęcia, jak to wnuczka Wyspiańskiego zdaje egzaminy - mówiła w wywiadzie dla portalu i.pl.

Ostatnie lata swojego życia, o czym praktycznie nikt nie wiedział, spędziła w Biłgoraju. 8 września odbył się pogrzeb pani Wyspiańskiej. W ostatnim pożegnaniu wnuczki Stanisława Wyspiańskiego uczestniczył starosta biłgorajski Andrzej Szarlip i poseł Beata Strzałka, dyrekcja oraz pracownicy DPS dla Kombatantów w Biłgoraju.

- Pani Dorota Wyspiańska-Zapędowska była sobą niezwykle skromną, dobrą, uśmiechniętą. Umiała słuchać, podchodziła do drugiego człowieka z wielkim szacunkiem. Zapamiętamy ją jako osobę otwartą i życzliwością. Niech Dobry Bóg przyjmie ją do Swego mieszkania w niebie i da jej wieczne zbawienie - podkreśla starosta Andrzej Szarlip.

Natalia Račaitis

Radni: Polityka Przemysława Czarnka szkodliwa i sprzeczna z wartościami Lublina

Lublin: Radni Rady Miasta Lublin zagłosowali w sprawie „uznania polityki prowadzonej przez ministra Przemysława Czarnka za szkodliwą dla polskiej edukacji oraz sprzeczną z wartościami Lublina jako Europejskiej Stolicy Młodzieży". Za przyjęciem stanowiska było 17 radnych, 12 było przeciw, a dwoje nie oddało głosu.

REG

Fot.Dominika Polonis

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki

- Wierzymy w to, że te wybory wygramy i w to, że pan minister Czarnek po nich nie będzie już dłużej ministrem edukacji. Dlatego to ostatni moment, aby wprowadzić to stanowisko. Jest to dla nas nieakceptowalna polityka - mówi Maja Zaborowska, radna Rady Miasta Lublin i pomysłodawczyni stanowiska.

Jak uważa radna, minister Czarnek zaistniał w polityce między innymi poprzez rozdawanie medali radnym głosującym przeciwko LGBT. - Potępienie dla tego typu działań powinno być oczywiste. Ministrowi Czarnkowi nie udało się wprowadzić dwóch ustaw lex Czarnek, czyli doprowadzić samorząd do pozycji płatnika i tego, aby dyrektor szkoły był całkowicie od niej zależny – mówi Zaborowska.

- Po minister Zalewskiej wydawało się, że już gorzej być nie może, a tymczasem wybraliśmy sobie takiego ministra. Minister powinien być praktycznie niezauważalny, być człowiekiem o wysokiej kulturze. Minister Czarnek to antywzór, wypowiedzi wykluczenia, agresji. Czystym skandalem jest to, że osoba z takim zachowaniem jest ministrem – mówi radny Bartosz Margul. Zdania radnych za przyjęciem stanowiska nie podzielał między innymi radny Piotr Gawryszczak. Wyrażał on jednak swoje niezadowolenie bez dopuszczenia do głosu przez przewodniczącego.

Do głosowania doszło na ostatniej sesji Rady Miasta Lublina.

Dominika Polonis

eprasa.pl 852bac3195

Łukowianin przez cztery lata nie wiedział, że choruje na czerniaka. Rzecznik Praw Pacjenta: „Prawo pacjenta zostało naruszone”

ŁUKÓW Śp. Karol Madej zmarł w styczniu tego roku na czerniaka. Przez cztery lata nie wiedział, że ma śmiertelny nowotwór, a diagnoza leżała w łukowskiej przychodni. Rzecznik Praw Pacjenta uznał, że prawo tego pacjenta zostało naruszone, bo obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie go o wyniku badania histopatologicznego.

Fot. Łukasz Prucsak

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie

Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany

Na początku tego roku pisaliśmy o poruszającej sprawie łukowianina, pana Karola Madeja. Mężczyzna zmarł 13 stycznia tego roku w wieku 44 lat. Kilka ostatnich miesięcy jego życia to była ciężka choroba nowotworowa – czerniak guzkowaty - złośliwy nowotwór, który u łukowianina dał ogromny rozsiew i przerzuty do całego ciała.

Dawne badanie

Cztery lata przed śmiercią, w marcu 2018 r., w łukowskiej przychodni pan Karol miał wycinane znamię – brodawkę na głowie. Nie poznał jednak wyniku tego badania, które wykazało, że mężczyzna cierpi na czerniaka.

Żył w nieświadomości, aż w sierpniu 2022 r. zemdlał w domu.

W łukowskim szpitalu szukano przyczyny jego złego samopoczucia, stwierdzono dużą anemię, sprawdzano, czy nie ma koronawirusa, ale badania tego nie potwierdziły.

- W tym czasie na ciele męża zaczęły pojawiać się guzy! Lekarze nie zwrócili na nie uwagi. Wypisali go do domu bez diagnozy – mówiła żona zmarłego Marlena Adameczek-Madej.

Nagle w ciele pana Karola pojawiło się dużo więcej guzów, męczył go ból. Chory trafił na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. Tam pobrano wycinki do badań, a lekarz onkolog zapytał, czy pan Karol miał wycinaną jakąś zmianę na skórze.

Wtedy chory przypomniał sobie o tym, że cztery lata wcześniej w Przychodni przy szpitalu w Łukowie, chirurg usunął mu brodawkę ze skóry głowy.

- Po wycięciu znamienia czy brodawki robione są badania. Powiedziano nam, że jeśli coś wyjdzie, to zadzwonią. Jednak nie dzwonili. Próbowaliśmy kilka razy sami się dowiedzieć, czy są wyniki, ale nas zbywano. Stwierdziliśmy w końcu, że przecież gdyby coś było nie tak, musieliby dać znać. I zapomnieliśmy o sprawie – opowiadała wdowa.

Wynik nadal leżał w Łukowie

Po uwadze lekarza onkologa małżonkowie pojechali do łukowskiej przychodni po wynik sprzed czterech lat. Okazało się, że nadal tam był. Trafił tam trzy tygodnie po zabiegu i wskazywał, że u pana Karola rozpoznano czerniaka guzkowego.

- Wynik nigdy nie trafił do systemu, do historii choroby pacjenta, chirurga czy lekarza rodzinnego - mówiła żona zmarłego.

Mimo podjętej walki o życie pana Karola lekarze nie mogli mu pomóc. Leczenie było nieskuteczne, choroba bardzo zaawansowana. Łukowianin zmarł 13 stycznia 2023 r.

Do sądu i Rzecznika Praw Pacjenta

Rodzina zmarłego Karola Madeja złożyła w sądzie pozew przeciwko szpitalowi w Łukowie i ubezpieczycielowi o zapłatę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i za naruszenie praw pacjenta. Sprawa trafiła także do Rzecznika Praw Pacjenta.

31 sierpnia Rzecznik Praw Pacjenta poinformował o krokach podjętych w sprawie pana Karola Madeja.

RPP uznał bezsprzecznie, że prawo pacjenta zostało naruszone.

W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem

- Obowiązkiem personelu przychodni było poinformowanie pacjenta lub osoby upoważnionej przez pacjenta o wyniku badania histopatologicznego. W tym wypadku nic placówki nie usprawiedliwia. Przychodnia powinna przestrzegać procedur, w aspekcie ludzkim pomyśleć o człowieku, który stoi za tym wynikiem. Zrealizowanie obowiązku informacyjnego powinno nastąpić z wykorzystaniem wszelkich metod i sposobów kontaktu z pacjentem. W niniejszej sprawie pobranie tkanek do badań histopatologicznych oznacza, że proces diagnozowania stanu zdrowia pacjenta nie został zakończony. Otrzymane przez przychodnię alarmowe wyniki badań nie powinny kończyć procesu leczenia, a w tej sytuacji powinny go dopiero rozpocząć, z uwagi na stwierdzoną chorobę onkologiczną – wylicza RPP.

Zalecone procedury

Rzecznik w piśmie do łukowskiego szpitala wniósł m.in. o bezwzględne wprowadzenie w placówce procedury informowania pacjentów o otrzymanych wynikach alarmowych, przekazywaniu szczegółowych informacji pacjentom przed zabiegiem chirurgicznym usunięcia zmian skórnych, w tym obligatoryjne potwierdzanie zgody na zabieg w formie pisemnej.

O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Mariusza Furlepy, dyrektora szpitala w Łukowie.

- Podeszliśmy z pewną pełną powagą do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, natomiast w większości te zalecenia były wdrożone u nas dużo wcześniej. Jeżeli chodzi o procedury w okresie zaistnienia sytuacji z panem Madejem, to ustawodawca nie narzucał nam w tym konkretnym przypadku ustawowych przepisów odnośnie sposobu informowania pacjenta o wyniku. Sposoby informowania pacjenta o wynikach badań nie były przez ustawodawcę uściślone – mówi Mariusz Furlepa.

Dyrektor szpitala dodaje, że rzecznik wypowiedział się, że zostały naruszone prawa pacjenta przed rozstrzygnięciem sprawy w sądzie.

- Nie ma jeszcze wyroku sądowego w sprawie, czy łamane były prawa pacjenta, czy nie, a rzecznik już przyjął, że zostały złamane. My opinię rzecznika przyjęliśmy i czekamy na wyrok sądu. Rzecznik Praw Pacjenta staje zawsze po stronie pacjenta, a nie szpitala. Jeszcze nie spotkałem się z taką sytuacją, żeby rzecznik poparł stanowisko szpitala. Ja, poznając nowe fakty, które wypłynęły w tej sprawie, jestem przekonany, że telefon do pacjenta był wykonany - mówi Furlepa.

Telefoniczna informacja

Zapytaliśmy dyrektora SP ZPZ w Łukowie, jakie zasady teraz obowiązują, gdy wynik badania pacjenta wskazuje na poważną chorobę.

- Po sytuacji z panem Madejem wprowadziliśmy w szpitalu w Łukowie i naszych jednostkach wewnętrzną procedurę, która polega na tym, że kiedy pobieramy od pacjenta wycinek do badań histopatologicznych, wtedy pacjent podpisuje się pod naszą procedurą, że będzie się interesował wynikiem, zgłosi się osobiście po wynik i go odbierze z danej jednostki. Kiedy wynik histopatologiczny przychodzi do szpitala, lekarz go ogląda i ocenia, czy jest to wynik alarmowy i czy trzeba dzwonić do pacjenta, czy nie. W przypadku wyniku alarmowego dzwonimy do pacjenta, odnotowujemy, czy odebrał telefon, czy nie, zapisujemy godziny. Powiadamiamy pacjenta, że jest już wynik i należy go odebrać. Oczywiście informujemy pacjenta o tym, że jest wynik, a nie o tym, jaki to wynik. Pacjent musi się zgłosić i podpisać, że odebrał wynik. Ale jeśli się nie zgłosi, to my nic nie możemy zrobić. Jeżeli pacjent wykaże się totalną nieodpowiedzialnością, to wówczas ta procedura nie zafunkcjonuje – tłumaczy dyrektor Furlepa.

Własna troska o siebie

I na koniec bardzo ważne zdanie od Rzecznika Praw Pacjenta, który wskazuje, że troska o własne zdrowie to nasz obowiązek.

- Przedstawiona historia pokazuje, że także my - jako pacjenci - powinniśmy zachować czujność w kwestiach związanych z naszym zdrowiem. Nie wahajmy pytać lekarzy i personelu medycznego o wyniki badań, szczegółowe informacje o stanie zdrowia oraz wszelkie inne istotne kwestie. Jeśli otrzymujemy wyniki badań, upewnijmy się, że je rozumiemy i że są one zgodne z naszą wiedzą na temat własnego zdrowia. Jeśli coś wydaje nam się niejasne lub niepokojące, zawsze warto podjąć kroki w celu wyjaśnienia sytuacji – pisze RPP.

RPP włączył się do postępowania

Ponadto RPP zdecydował też o aktywnym uczestnictwie w postępowaniu cywilnym dotyczącym otrzymania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz naruszenia praw pacjenta.

mo

Lublin: Jechał audi, udając policyjny radiowóz

Za szybą czołową umieścił sygnały błyskowe i zmuszał innych kierujących do zjechania mu z drogi.

Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie 20-latka do sądu

Policjanci z Wydziału Wykroczeń i Przestępstw w Ruchu Drogowym Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zostali powiadomieni o kierującym audi, który w sierpniu tego roku jechał ulicami miasta, udając policyjny radiowóz.

Na nagraniu, które zostało umieszczone w internecie, widać, że mężczyzna umieścił za szybą czołową wyposażenie pojazdu uprzywilejowanego wysyłające sygnały świetlne w postaci niebieskich i czerwonych świateł i zmuszał kierujących do zjechania z drogi. Policjanci ustalili kierującego i okazało się, że za kierownicą audi siedział 20-latek, który wypożyczył samochód z wypożyczalni. Mężczyzna nie miał nic na swoje wytłumaczenie.

- W trakcie swojej jazdy zajmował więcej niż jeden pas ruchu. Wyprzedzał samochody na skrzyżowaniu, na podwójnej linii oraz bezpośrednio przed przejściem dla pieszych. Poruszał się również powierzchnią wyłączoną z ruchu. Za popełnione wykroczenia policjanci skierowali wniosek o ukaranie do sądu - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 852bac3195

Do Żmijowisk powróciło Słowiańskie Babie Lato - na podsumowanie sezonu

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ewa, Izabela, Artur i Michał z Lublina
Interesujemy się takimi słowiańskimi klimatami i przyjechaliśmy specjalnie na Słowiańskie Babie lato. Jesteśmy z grupy Rodzimowierców, a niektórzy także z grupy rekonstrukcyjnej zajmującej się wiekami od IX do XI. Często przyjeżdżamy do Żmijowisk, ale Artur jest tu dziś po raz pierwszy, ale mówi, że na pewno nie ostatni. Mnie interesuje najbardziej aspekt religijny i obrzędy z „duchowością", sama rekonstrukcja już nie do końca - mówi Iza

Paweł Lis,
Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska
Po trzech latach wróciliśmy do formuły tego jesiennego spotkania nazwanego „Słowiańskim Babim Latem", które zawsze było formą podsumowania minionego sezonu. Ten sezon był szczególny, ponieważ po pewnych kataklizmach, które nawiedziły to miejsce, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się już państwa tutaj zaprosić i gościć.

Najmłodsi nie odstępowali na krok stolika z dawnymi planszówkami

Joanna, Marcin, Wojtek i Jasio Pyszczak z Puław
Bardzo lubimy tu przyjeżdżać. Kiedyś bywaliśmy częściej. Dla dzieci jest to świetna okazja do zabawy na świeżym powietrzu, są też ciekawe koncerty. Ale ostatnio byliśmy jakieś trzy lata temu. Dziś świetnie się bawimy.

Eliza (8 l.) i Nina (6 l.) Szczęsne z Opola Lub.
Eliza: Bardzo fajne były te gry. Przegrałam z młodszą siostrą... Lubimy grać w gry planszowe, zwłaszcza z tatą. Przyjeżdżamy tu z rodzicami często, na każdą imprezę. Podoba nam się tu.

POWIAT OPOLSKI:
Chleb pieczony w historycznym piecu, poznawanie dawnych zwyczajów i życia naszych przodków w teorii, ale i w praktyce - wszystkiego można było w minioną sobotę, 9 września spróbować w Grodzisku Żmijowiska.

Po kilku latach wróciło jesienne podsumowanie sezonu w Grodzisku Żmijowiska, czyli „Słowiańskie Babie Lato". - Po pewnych kataklizmach, które nawidziły nasz kraj, a szczególnie to miejsce, po covidach, po prądach powietrznych, a nade wszystko po powodzi, która uniemożliwiała dostęp do tego miejsca przez blisko rok, znowu udało nam się Grodzisko Żmijowiska doprowadzić do takiego stanu, że nie wstydzimy się was tu gościć - mówił na powitanie gości Paweł Lis, pracownik Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. A było kogo witać. Słowiańskie Babie Lato w minioną niedzielę ściągnęło do Żmijowisk sporą liczbę miłośników tego ciekawego miejsca. Byli i starsi, i młodsi, ale przede wszystkim rodziny z dziećmi. I to właśnie najmłodsi mieli największą frajdę. Mogli pograć w dawne planszówki, zobaczyć czym setki lat temu bawili się ich rówieśnicy. Dorośli tymi „dziecięcymi" rozrywkami również nie pogardzili, wszyscy bawili się wyśmienicie, wspomagani przez członków Rodu Dębowego Liścia, którzy cierpliwie wyjaśniali wszystkie zasady zabaw. Ale była też okazja do zwiedzania Grodziska z przewodnikiem i do posłuchania koncertu muzyki etnicznej w wykonaniu Kasi Gacek-Dudy z zespołem „Jesienne brzmienia gór".

Wydarzeniu towarzyszył także pokaz wypieku chleba w rekonstrukcji historycznego pieca piekarskiego. Oczywiście wypieku można było także posmakować. Sporym zainteresowaniem cieszyły się też warsztaty ceramiczne, większość obecnych wczoraj w Żmijowiskach dzieciaków wróciła do domu z własnoręcznie wykonanymi miseczkami.Jak na Grodzisko przystało, było też ognisko, przy którym można było upiec kiełbaskę.

AG

REG

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Gabrysia Wójcik z tatą, Brzeźnica Bychawska
ur. 3 września, g. 22:10, 2370 g, 48 cm
Rodzice: Sylwia i Jakub

Bliźnięta (od lewej): Michał i Marysia Wierzchowscy, Zarzec Ulański, powiat radzyński
ur. 5 września,
Michał, g. 1:12, 3280 g
Marysia, g. 1:30, 2870 g
Rodzice: Wioleta i Jarosław
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Oluś (3 lata)

Synek państwa Zalewskich, Radzyń Podlaski,
ur. 8 września, g. 2:57, 4700 g, 61 cm
Rodzice: Angelika i Mariusz
Rodzeństwo: Aleksander (4 lata), Alicja (2 lata)

Alicja Mazurek, Rusiły, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 8:58, 2950 g, 50 cm
Rodzice: Aleksandra i Bartłomiej
Siostra: Izabella (3 lata)

Marcelina Marciniuk, Radzyń Podlaski
ur. 7 września, g. 10:53
Brat: Antoni (9 lat)

Oliwia z Kąkolewnicy, powiat radzyński
ur. 8 września
Rodzice: Justyna i Piotr

eprasa.pl 852bac3195

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. III)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Wedle metryki z 14 lutego 1818 roku rodzicami Gustawa Ehrenberga było warszawskie małżeństwo młynarzy Krystyna i Ferdynand Ehrenbergowie. Historycy są jednak zgodni: prawdziwymi rodzicami chłopczyka byli Helena Weronika Dzierżanowska, jeszcze niedawno Rautenstrachowa oraz... car Rosji, król Polski, Aleksander I Romanow.

W tej historii są same niewiadome, a pozornie „stałe" są „zmienne". Wiemy tylko, że car, a potem dwór petersburski, łożyli na utrzymanie dziecka i nigdy w korespondencji nie podważyli faktu ojcostwa. Mimo że nawet data się nie zgadza: - w pierwszym rzędzie czas wizyt cara w Warszawie (w 1817 r. go nie było, wyjechał w październiku 1816 r.) - wiele wskazuje na to, że chłopiec mógł mieć już wtedy już kilka miesięcy.

W zasadzie nie ma pewności nawet co do tego, czy sam Gustaw Ehrenberg, później głośny poeta, tłumacz, dziennikarz i rewolucjonista, wiedział, że jego biologicznym ojcem był car Rosji Aleksander I. Niektórzy uważają, że zaangażowanie poety w ruch rewolucyjny było mniej czy bardziej świadomym głosem sprzeciwu wobec pewnego elementu własnej tożsamości. Dwór carski tajemnicy strzegł tak starannie, że kiedy Gustaw po kolejnym spiskowym epizodzie został skazany na śmierć (zamieniono mu wyrok na Sybir), nikt zupełnie nie reagował. Nie wiedzieli też nic jego najbliżsi znajomi. Jedynym dowodem są listy między Aleksandrem w i Weroniką Rautenstrachową, w których omawiane są sprawy natury alimentacyjnej. W wychowanie dziecka ojciec się nie wtrącał.

Wychowanica Puław

Weronika Dzierżanowska swojego męża, generała Józefa Rautenstraucha, poznała w 1806 r. na jednym z bali w Puławach. Miała wtedy 16 lat. Ojciec Jan zostawił tam córki po przedwczesnej śmierci matki. Opiekę nad nimi przejęły daleko skoligacone z rodziną księżna Izabela Czartoryska i jej córka Maria. Nie była to szczególna historia, takich dzieci po Puławach biegało całkiem sporo. Na dworze więc kręciło się mnóstwo rozmaitych artystów, których zadaniem (poza opiewaniem zalet chlebodawców) było kształcenie licznej dzieciarni. O każde Izabela dbała jak o własne, pannom wyszukując nawet, z nie najgorszym skutkiem, kandydatów na mężów. Jeśli któreś z dzieci zdradzało choć odrobinę talentów do rysunku, wołano pana Norblina, który obejmował kuratelę. Głównym perceptorem od polskiego był sam Franciszek Kniaźnin, kiepsko opłacany, ale dość beznadziejnie zakochany w swojej uczennicy księżniczce Marynce. Umoralniał Piramowicz, z lepszym skutkiem tańczyć uczył Dauvigny, baletmistrz opery paryskiej. Francuskiego łaskawa była księżna nauczać osobiście. Nad całością czuwała stara francuska guwernantka, madame Petit. Całe zresztą życie dworskie w Puławach było inspirujące i każde dziecko z odrobiną oleju w głowie i bez lekcji mogło wynieść, obserwując, wiele wiedzy o polityce, historii, prawie, sztuce i kulturze.

Pan średnio młody

Józef Rautenstrauch był od niej dwa razy starszy, rudy, zezowaty, dość przykry w obejściu, Parantele tez nie powalały - herb rodzina dostała dopiero od Stanisława Augusta. Nie sposób jednak odmówić mu kompetencji wojskowych, które powodowały dość szybkie awanse. Być może nie bez znaczenia był fakt, że ojciec panny młodej był w tym momencie podwładnym Rautenstraucha.

Pierwszym owocem małżeństwa był chłopiec, który zmarł w niemowlęctwie oraz córka. Potem zaś najwidoczniej ogień się wypalił. Już około 1809 r. pani Rautenstrachowa (świadczą o tym m.in. w pamiętnikach Kajetan Koźmian i Anna Nakwaska) romansowała, ku uciesze warszawskiej society, m.in. z francuskim dyplomatą Bignonem. Nie było w tym specjalnego skandalu, prawo do takich romansików uznawane było za przyrodzone prawo człowieka. Byleby formy zachowywać.

Portret cara Aleksandra z 1817 roku i zdjęcie jego domniemanego syna poety Gustawa Ehrenberga

Gustaw Ehrenberg, syn Weroniki z Dzierżanowskich i cara Aleksandra I, najszerzej znany jest z rewolucyjnej pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem":

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: „umrzem lub zwyciężym!",
panowie w stolicy bawili.
O, cześć wam panowie, magnaci,
za naszą niewolę, kajdany,
o, cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.
Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
rękami czarnymi od pługa,
panowie w stolicach kurzyli cygara,
radzili o braciach zza Buga.

Mimo że zdobyła sobie dość znaczną popularność, w sensie historycznym jest dość poważną bzdurą: wszystkie polskie zrywy niepodległościowe były przedsięwzięciami szlacheckimi, czasem z pewnym udziałem mieszczan, zwłaszcza w większych ośrodkach.

Zajrzyjmy do pamiętnika Wirydianny Fiszerowej, uważnej i inteligentnej obserwatorki epoki. Opisuje wydarzenia 1809 roku: „Książę (chodzi o Józefa Poniatowskego - ZS) miał wśród członków swego sztabu kilku pułkowników, pajacowatych stręczycieli i amantów dam swego otoczenia, a że ich nie awansował, a oni sami o to nie dbali, więc nie przysparzało to żadnego kłopotu. Mój mąż (gen. Stanisław Fiszer - ZS) okazywał względy szefowi swego sztabu, panu Rautenstrauchowi, człowiekowi o twarzy małpy, podstępnemu intrygantowi, bardzo pracowitemu i biegłemu w posługiwaniu się piórem. Te zalety zjednały mu mojego męża. Złe języki utrzymywały, że jego urocza i skłonna do romansów żona, Agnieszka (chodzi o Weronikę - ZS), wpadła w oko pryncypałowi. To niewykluczone, ale jest rzeczą pewną, że mąż nie zatrudniałby tego człowieka, gdyby nie uważał go za pożytecznego i gdyby go nie cenił".

Już po rozwodzie

Nie ma pewności co do formalnego statusu Weroniki w roku 1818, czyli domniemanym momencie urodzin dziecka. Większość, zwłaszcza starszych opracowań, podaje, że rozwód przeprowadzono dopiero w tymże roku, chwilę przed rozwiązaniem: ewidentnie cudzego autorstwa ciąża miała być ostatecznym argumentem. Napotkaliśmy jednak też dość dobrze uprawdopodobnioną informację, że małżeństwo zostało rozwiązane w roku 1812 albo też 1815. Nie ulega wątpliwości jednak, że związek faktycznie nie istniał od dość dawna. Zresztą nie tylko po stronie obyczajów towarzyskich Weroniki można się dopatrywać powodów: kolejne małżeństwo Józefa Rautenstraucha, z Julią z Giedroyciów, też szybko się posypało, chociaż formalnego rozwodu nigdy nie przeprowadzono.

Tajemniczy romans z carem

Związek pięknej i gorącej rozwódki z carem nie należał pewnie do najtrwalszych, raczej rozpatrywać należało go w kategoriach przygody. Nie natrafiliśmy na żadne informacje dotyczące szczegółów relacji, czy np. wpływu, jaki Weronika mogła wywierać na kochanka. Po stronie cara była to rzecz zupełnie normalna, swoimi względami obdzielał panie hojnie na prawo i lewo. O wierności małżonce (skądinąd ładnej i mądrej) mowy oczywiście nie było, oficjalna metresa Maria Naryszkina (z Czetwertyńskich) najmniejszych pretensji o wyłączność nie miała i ze swojej strony takowych gwarancji nie udzielała. Car lubił przebywać w towarzystwie kobiet, zdaje się, że potrafił wyłuskiwać z otoczenia te najbardziej godne uwagi nie tylko z racji na urodę. Nie mamy żadnych informacji, kiedy i w jakich okolicznościach dostrzegł Weronikę.

W zasadzie wszystko zostało w rodzinie

Choć odpowiedź być może jest bliżej, niż się nam wydaje. Różnica stanów była ogromna, ale nie można mówić o przepaści. Siostra Weroniki Maria, piękna i obiecująca młoda dama, stała się w 1810 roku, mniej czy bardziej intencjonalnie, beneficjentką nieszczęścia, jakie spadło na podziwianego z pewnością już wcześniej księcia Konstantego Adama Czartoryskiego. Opisywaliśmy tę historię w numerze 32 z bieżącego roku w opowieści o „puławskich" mezaliansach: książę, przedwcześnie owdowiawszy, znalazł pocieszenie w oczach innej wychowanicy księżnej Izabeli, Cecylii Beydale. Kiedy już szykowano zaręczyny, zakochani dowiedzieli się, że są przyrodnim rodzeństwem: panna okazała się sekretnym owocem związku księżnej Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim herbu Beydo... Dziewczyna nigdy do pełnej równowagi emocjonalnej nie wróciła, Konstanty zaś oświadczył się bliskiej koleżance Cecylii, Marii. Trochę wprawdzie przemądrzała siostrzyczka Zofia narzekała, że brat idzie za niearystokratkę, ale ten swoim zwyczajem za bardzo się nie przejął i postawił twardą tamę babskim wyrzekaniom. Z kolei brat Konstantego, książę Adam Jerzy, był przecież przyjacielem i ministrem Aleksandra. No i ojcem dziecka jego żony, ale to chyba akurat w tym wypadku paradoksalnie nie jest kluczowe.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 852bac3195

Co mają łukowscy Żydzi wspólnego z kopiarkami Xerox?

Tutaj są korzenie. Znad Krzny na Brooklyn i Hawaje

Rodzinna łukowska mikrohistoria zaczyna się na Kanałowej w Łukowie. Jej główną postacią jest Chaja Frajda, żona Jezechiela Lufta, a potem Mordki Lederfarba. Troje jej dzieci umarło w niemowlęctwie, pięcioro zginęło podczas Zagłady, najstarszy syn zginął w wypadku samochodowym.

W połowie sierpnia Łuków odwiedził Elijah Reiss, mieszkający w Stanach Zjednoczonych potomek żydowskiej rodziny Luftów. Przy okazji pierwszej podróży do miasta, z którego wywodzą się jego antenaci, podzielił się ze mną historią oraz cennymi zdjęciami swoich przodków.

Jego praprababka ze strony ojca (matka pradziadka, który był ojcem matki jego ojca) urodziła się w Łukowie około 1872 roku. Nazywała się Chaja Frajda Luft i była córką Moszego. Na początku lat 90. XIX wieku poślubiła Jezechiela Lufta, który mógł być kuzynem jej ojca, ponieważ obaj nosili to samo nazwisko.

Chana Luft (w środku) w 1936 przypływa do Nowego Jorku na „Batorym"

Elijah Reiss, praprawnuk Chai Frajdy Luft, przy pomniku Żydów łukowskich. Przy okazji pobytu opowiedział dzieje rodziny i przekazał fotografie z przedwojennego Łukowa i te wykonane już w Nowym Jorku i innych zakątkach świata, gdzie historia rzuciła potomstwo Chany

Pejsach Luft z Łukowa wyjechał jako nastolatek. Na amerykańskim nabrzeżu przedstawił się jako krawiec, zmienił nazwisko na Patrick Levy. Szybko był w stanie utrzymać rodzinę i ściągnąć do USA matkę

Przystanek pierwszy: Kanałowa 3, Łuków

Luftowie byli bardzo biedni i mieszkali w domu przy ulicy Kanałowej 3 w Łukowie. Ich pierworodnym dzieckiem był syn Pejsach. Podawał on później we wszystkich dokumentach, że urodził się 10 kwietnia, ale wymieniał różne lata (w przedziale 1894-1897 - patrz ramka). Oprócz Pejsacha jego rodzice mieli jeszcze następujące dzieci: Brachę (ur. 1895), Esterę Gitlę (ur. 1897), Abrama (ur. 1899), Herszka (ur. 1901), Fajgę Szajndlę (ur. 1903), Chaima (ur. 1904) i Miriam Rywkę (ur. 1907).

Gdzieś między rokiem 1907 i 1913 Jezechiel Luft zmarł. Mając na utrzymaniu liczną rodzinę i znajdując się w trudnej sytuacji materialnej, Chaja Frajda wysłała swojego najstarszego syna, Pejsacha, do Stanów Zjednoczonych, prawdopodobnie w nadziei, że uda mu się zarobić pieniądze i sprowadzić całą rodzinę. Przybył do Nowego Jorku 15 sierpnia 1913 roku i oświadczył, że jest krawcem i przyjechał do kuzyna Mojszego Rosenbluma. Wkrótce zmienił nazwisko na Philip Levy.

Przytanek drugi: Bronks.

W 1930 roku Philip Levy poślubił w Nowym Jorku Leah Zawodnik (ur. 1909), także polsko-żydowską imigrantkę. Osiedlili się na Bronksie i mieli córkę Renee (ur. 1931) oraz syna Charlesa (ur. 1937). 8 lipca 1951 roku Philip Levy zginął w wypadku samochodowym.

Wspomniany wyżej syn Philipa, Charles, w latach 70. opatentował dla firmy Xerox rozwiązania techniczne, które uczyniły z niej światowego potentata w branży kopiarek i drukarek. Lata siedemdziesiąte był to okres największej prosperity firmy, zastrzegła wtedy tysiące patentów (były wśród nich nie tylko metoda drukowania sproszkowanym tonerem, ale też myszka komputerowa czy połączenie ethernet). Nie ożenił się i nie miał dzieci. Zmarł na Hawajach 10 września 2009 roku w wieku 72 lat. Z kolei córka Philipa, Renee, zmarła w East Brunswick w stanie New Jersey 8 stycznia 2020 roku, mając 88 lat.

Przystanek trzeci: Queens, Nowy Jork

Kolejnym dzieckiem Luftów, które wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, była Estera Gitla. Sponsorowana przez brata Philipa przybyła do USA 7 grudnia 1920 roku. Zmieniła imię na Grace oraz przyjęła nowe nazwisko brata, czyli Levy. Pod koniec lat 30. poślubiła w Nowym Jorku George`a Kaptowskiego, z którym miała córkę Bernice (ur. 1938) i syna Carla (ur. 1940), ale w latach 40. rozwiodła się z nim. Zmarła 19 listopada 1991 roku we Flushing na Queensie w wieku około 93 lat. Jej córka Berni jest wdową i mieszka w Malverne w stanie Nowy Jork. Ma dzieci i wnuki, z których część mieszka we Francji.

Chaja szuka szczęścia w Łukowie

Wracając do Chai Frajdy Luft, to w 1913 lub 1914 roku wyszła ona ponownie za mąż za szewca Mordkę Lederfarba, starszego mężczyznę (ur. 1857), który obiecał zaopiekować się jej potomstwem. Mieli razem troje dzieci, urodzonych prawdopodobnie w 1914, 1915 i 1916 roku, które zmarły w niemowlęctwie oraz córkę o imieniu Chana (ur. 1917). Wkrótce po jej narodzinach Chaja Frajda uznała, że jej mąż nie utrzymuje rodziny i nie jest zainteresowany opieką nad dziećmi, więc się z nim rozwiodła.

Przystanek czwarty - Warszawa

W drugiej połowie lat 20. Chaja Frajda przeniosła się z rodziną z Łukowa do Warszawy, gdzie łatwiej było o pracę i środki do życia. Jej córka Bracha poślubiła wówczas Pejsacha Hefnera (ur. 1902) i miała z nim czworo dzieci, wszystkie urodzone w Warszawie: Jezechiela (ur. 1921), Arona (ur. 1926), Elkę (ur. 1928) i Chanę (ur. 1930).

Po wybuchu II wojny światowej Jezechiel Hefner, najstarsze dziecko Brachy, z zawodu garbarz, uciekł z Warszawy i pod koniec 1940 roku schronił się w Bobrujsku na terenie Białorusi. Jego rodziców (Brachę i Pejsacha Hefnerów) oraz rodzeństwo (Arona, Elkę i Chanę) zamordowano w 1941 roku w getcie warszawskim. On zaś po wojnie osiedlił się w Izraelu, porzucając dawny zawód garbarza i zostając budowniczym. Dochował się wielu dzieci i wnuków, zmarł 22 września 2016 roku w wieku 95 lat.

Przystanek piąty - Teheran i Hajfa

Druga córka Chai Frajdy, Fajga Szajndla, gdy wybuchła wojna, mieszkała w Warszawie. Jej losy nie są dobrze znane, ale wiadomo, że przez jakiś czas przebywała z córką Brachy w obozie koncentracyjnym, a pod koniec wojny znalazła się w obozie dla przesiedleńców w Teheranie. Tam poznała Lipę Fischera (ur. 1908) i wkrótce wyszła za niego za mąż. Po wojnie osiedliła się z mężem i córką w Hajfie, gdzie przyszła na świat ich wspólna córka Cherna (ur. 1947). 17 września 1950 roku Fajga Szajndla z mężem Lipą i córką Cherną przybyli do USA, gdzie Fajga Szajndla została Figą, Lipa Louisem, a Cherna Charlotte.

Figa Fischer zmarła 20 marca 1976 roku na Bronksie w wieku 72 lat. Jej pierwsza córka, Bracha, po przybyciu do Palestyny wyszła za mąż i postanowiła pozostać w nowo powstałym państwie Izrael. Jest obecnie wdową i nadal mieszka w Izraelu z licznymi dziećmi, wnukami i prawnukami. Natomiast młodsza córka Figi Fischer, Charlotte (wcześniej Cherna), mieszka w Bronksie i nigdy nie miała dzieci.

Podawanie rozmaitych dat urodzenia było na przełomie XIX i XX wieku dość powszechnym procederem. Po pierwsze wynikało z ogólnej niechęci do rejestrowania przychówku (a bo to do szkoły każą chodzić zaraz...) i często dzieci zapisywano „hurtem". Kluczowym argumentem była jednak prawdopodobnie obawa przed otrzymaniem powołania do wojska. (przyp. ZS)

Pozostałe dzieci Chai Frajdy i Jezechiela Lufta, czyli Abram, Herszko, Chaim i Miriam Rywka prawdopodobnie zginęły wraz ze swymi rodzinami w Holokauście.

Finał drogi - Nowy Jork

Tymczasem ich matka, czyli Chaja Frajda, uratowała się przed Zagładą, gdyż sponsorowana przez swoją córkę Grace 14 maja 1935 roku przybyła do Nowego Jorku. Zmieniła tam imię na Rachel i poślubiła mężczyznę o nazwisku Lobell, który z zawodu był rzeźnikiem. Przeżywszy po śmierci swego pierworodnego załamanie nerwowe, zmarła w Nowym Jorku 2 lipca 1954 roku.1 sierpnia 1936 roku sprowadziła do USA swoją córkę z drugiego małżeństwa (z Mordką Lederfarbem), Chanę, posługującą się nazwiskiem matki, czyli Luft. Przyjęła ona później nazwisko Anna Levy i w 1940 roku wyszła za mąż za Saula Solowa (ur. 1915), polsko-żydowskiego imigranta z Białegostoku, miała z nim córki Marilyn (ur. 1944) i Sheilę (ur. 1949). Zmarła na Manhattanie 14 lutego 2002 roku w wieku 84 lat. Jej córka Marilyn jest rozwiedziona i mieszka w Suffern w stanie Nowy Jork, podczas gdy Sheila, rozwiedziona i wyszła za mąż, mieszka z mężem na Brooklynie.

Krzysztof Czubaszek
śródtytuły od redakcji

REG

eprasa.pl 852bac3195

Motor sparował w Warszawie

Podczas minionego weekendu piłkarze Motoru Lublin mieli wolne od ligowej rywalizacji z powodu przerwy na spotkania z udziałem reprezentacji Polski. By podtrzymać rytm meczowy swoich podopiecznych, trener Goncalo Feio zdecydował się umówić sparing ze stołeczną Polonią.

Starcie odbyło się bez udziału publiczności na warszawskim stadionie przy ulicy Konwiktorskiej. Rywalizowano w systemie 4x30 minut. W przeciwieństwie do wygranej przez Motor 1:0 sierpniowej potyczki z Polonią, tym razem na boisku padł remis. Wynik dla gospodarzy otworzył w 57. minucie Władysław Ochronczuk, natomiast do wyrównania doprowadził napastnik Kacper Śpiewak.

– *To był pożyteczny sparing* – ocenił Jakub Staszak, obrońca lubelskiego zespołu. – *Gra w naszym wykonaniu była bardzo dobra. Wiadomo, że walczy się zawsze o zwycięstwo, ale stadion Polonii jest trudnym terenem. Cieszy fakt, że mogliśmy przetestować dwa ustawienia. Może nie zrealizowaliśmy wszystkich założeń taktycznych w stu procentach, ale popracowaliśmy mocno fizycznie* – dodał.

Nieco surowiej grę swojej drużyny ocenił trener Feio. – *Na pewno musimy prezentować wyższą kulturę gry. Były momenty, z których jestem zadowolony, ale też sytuacje odwrotne, chociażby w indywidualnej organizacji. Stać nas na lepszą grę z piłką przy nodze i trzeba nad tym pracować* – stwierdził Portugalczyk, któremu 19 września minie rok pracy w lubelskim klubie.

Powroty rekonwalescentów, szansa dla młodych

Ważny dla sztabu szkoleniowego „Motorowców" jest z pewnością fakt, że na murawie podczas sobotniego meczu pojawił się wracający do zdrowia Marcel Gąsior. W trakcie obecnego sezonu środkowy pomocnik pochodzący z Wielunia wystąpił jak dotąd tylko w dwóch spotkaniach, w końcowych fragmentach konfrontacji z Górnikiem Łęczna i Polonią. W pozostałych kolejkach był kontuzjowany i uzbierał jak dotąd zaledwie 25 rozegranych minut na 630 możliwych.

Dobrą informacją jest ponadto występ napastnika Michała Żebrakowskiego, który także miał w ostatnim czasie problemy związane z urazem. 26-letni piłkarz był w minionym sezonie zawodnikiem Motoru, ale pauzował przez ponad osiem miesięcy z powodu kontuzji. Licznik jego występów w poprzednich rozgrywkach zatrzymał się na 12 meczach i dwóch bramkach. – *Michał jest bardzo dobrym piłkarzem. Złapał kontuzję, jeszcze zanim pracowałem w Motorze. Dużym wysiłkiem i wspólnymi siłami doprowadziliśmy go do tego, żeby pomógł nam w barażach. Okazuje się jednak, że dolegliwości bólowe w stawie skokowym nie ustąpiły. Ja i drużyna uważamy, że Michał może być wartościową częścią zespołu. Mimo wszystko nie mogliśmy zawrzeć nowej umowy z graczem kontuzjowanym. Po rozmowie z właścicielem i zawodnikiem zdecydowaliśmy, że nie przedłużymy kontraktu, który skończył się 30 czerwca. Klub pomaga mu w dojściu do zdrowia z lekarzem zewnętrznym. Jeżeli leczenie będzie skuteczne i Michał będzie mógł wrócić do treningów z zespołem, to wtedy podpiszemy nowy kontrakt. Liczymy na niego. W Motorze Lublin nie zostawiamy nikogo na lodzie* – mówił pod koniec lipca o tym graczu trener Feio.

W sparingu w Warszawie nie wziął udziału, m.in. Filip Luberecki. Młody piłkarz przebywał bowiem w zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 19. Dwa dni wcześniej wystąpił w przegranym 0:1 meczu Danią. Ostatnie dwa kwadranse na placu gry spędził natomiast Sebastian Koziej, który wraz z Kacprem Traczem dostał w zeszłym tygodniu szansę pracy z pierwszym zespołem. Wcześniej ci młodzi zawodnicy zbierali dobre recenzje za grę w czwartoligowych rezerwach.

Polonia Warszawa - Motor Lublin
1:1

Bramki: Ochronczuk 57 - Wolski 77
Motor: Rosa - Wójcik (61 Staszak), Rudol (91 Koziej), Zbiciak (31 Szarek), Palacz (91 Złomańczuk), Lis (61 Gąsior, 91 Wełniak), Wolski (61 Romanowski), Ceglarz (61 Sędzikowski), Rybicki (61 Kosior), Kamiński (61 Król), Kasprzyk (45 Śpiewak, 91 Żebrakowski)

Przed nimi intensywny okres

Najbliższy mecz o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich w niedzielę, 17 września. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe z GKS Tychy. Na swoim stadionie zagrają natomiast 23 września oraz trzy dni później, odpowiednio z krakowską Wisłą w lidze i Puszczą Niepołomice w Pucharze Polski.

– ***Myśleliśmy już o meczu w Tychach w minionym tygodniu. Mamy w szatni rozwieszone kartki z informacjami na temat najbliższego rywala. Będzie to na pewno trudne spotkanie, ale mamy dużo czasu na to, by się do niego przygotować. Chcemy podtrzymywać dobrą passę i dobrą pozycję w tabeli, bo to jest najważniejsze. W każdej kolejce gramy o trzy punkty i mam nadzieję, że tak będzie w ten weekend*** **– stwierdził Jakub Staszak.**

Aktualnie żółto-biało-niebiescy zajmują pozycję wicelidera Fortuna I ligi, czyli drugiego szczebla rozgrywkowego w Polsce. Póki co podopieczni trenera Feio legitymują się bilansem pięciu zwycięstw, remisu i porażki. To świetny wynik, zwłaszcza jak na beniaminka zaplecza krajowej elity. Przypomnijmy, że „Motorowcy" występują na tym poziomie po 13 latach rywalizacji w niższych ligach.

Karol Kurzępa

Wisła Puławy świętowała 100-lecie istnienia

Na własnym stadionie piłkarze rozegrali mecz z Legią Warszawa. Walka była wyrównana, ale lepsi okazali się przedstawiciele ze stolicy, którzy pokonali klub z Puław 3:2.

Klub w tym roku świętuje 100 lat istnienia. Z tej okazji w Puławach zorganizowano historyczne wydarzenie. Na stadionie przy ul. Hauke-Bossaka Wisła zagrała towarzyski mecz z Legią Warszawą. Stadion wypełnił się po brzegi. Już od początku gra lepiej układała się dla przeciwników puławian, bo w pierwszej minucie bramkę zdobył Igor Strzałek. W pierwszej połowie gole strzelili również Gil Dias (w 32. minucie) oraz Marc Gual (w 38. minucie). W drugiej połowie Wisła włączyła się mocno do gry. Gol w 49. minucie zdobył Robert Janicki, a dwadzieścia minut później Damian Kołtański. Lepsi okazali się jednak goście. Legia Warszawa wygrała 3:2. Dla gości odwiedzających stadion działa strefa kibica, gdzie można było zjeść, wypić oraz kupić gadżety związane z Legią.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

W trakcie pierwszej połowy Legia Warszawa strzeliła trzy bramki. Ich autorami byli Igor Strzałek, Gil Dias oraz Marc Gual

Fot.Dominik Kęsik

Piłkarze z Wisły Puławy w drugiej połowie radzili sobie lepiej. Grupie udało się strzelić dwie bramki, ale i tak nie pozwoliło to na wygraną z Legią

Fot.Dominik Kęsik

Mecz Wisły z Legią przyciągnął sporą liczbę osób. Do Puław przyjechali kibicie z różnych stron

REG

eprasa.pl 852bac3195

Platinum Motor pewnie wjechał do finału

Po raz trzeci z rzędu drużyna lubelskich „Koziołków" wystąpi w wielkim finale najlepszej żużlowej ligi świata. W niedzielne popołudnie żółto-biało-niebiescy zdecydowanie pokonali na własnym torze Tauron Włókniarza Częstochowa i awansowali do ostatecznej rywalizacji o złoto.

Gospodarze przystępowali do meczu po zwycięstwie na wyjeździe 54:36, będąc murowanym faworytem rewanżu. Po pierwszej serii startów przewaga lublinian nad rywalami była jeszcze większa, bowiem prowadzili 15:9. Co prawda przed rozpoczęciem zawodów „Lwy" z Częstochowy deklarowały chęć walki o korzystny rezultat, jednak skończyło się jedynie na szumnych zapowiedziach.

Dla kibiców zgromadzonych na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich ważny był fakt, że do składu powrócił po kontuzji Jack Holder. Australijczyk nie zaliczył jednak udanego premierowego biegu po dłuższej nieobecności, ponieważ zameldował się w nim na mecie jako ostatni. 27-latek wyciągnął jednak wnioski ze słabego wyścigu i w piątej gonitwie zanotował zdecydowane zwycięstwo. Humor po zerowej zdobyczy punktowej z trzeciego biegu poprawił sobie także Fredrik Lindgren, który po wspaniałej walce z Maksymem Drabikiem sięgnął po dwa oczka z bonusem. W szóstym wyścigu doszło do dużej niespodzianki, gdy Bartosz Zmarzlik musiał uznać wyższość Jakuba Miśkowiaka. Poza tym Platinum Motor kontrolował przebieg zawodów i drugą przerwę na równanie toru rozpoczynał, wygrywając 26:16.

Po dziewiątym biegu na trybunach rozległo się głośne „finał jest nasz" śpiewane przez lubelskich fanów na wypełnionym w całości obiekcie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy prowadzili wówczas 34:20 i mieli już zapewniony udział w trzecim z rzędu finale PGE Ekstraligi.

Fot.Dominika Polonis

Ekipa z Częstochowy nie była w stanie nawiązać równorzędnej walki

Dwa wyścigi później „Koziołki" miały już 22 punkty przewagi, dobijając przeciwników dwoma podwójnymi zwycięstwami. Ostatecznie obrońcy mistrzowskiego tytułu triumfowali 58:32. Takiej demolki w dwumeczu nie spodziewali się chyba nawet najwięksi optymiści wśród kibiców Platinum Motoru.

Jazda w finale czeka lublinian 17 i 24 września. Tak jak przed dwoma laty, zespół trenera Kuciapy zmierzy się w boju o złoto z Betard Spartą Wrocław.

Platinum Motor Lublin - 58 pkt

9. Jarosław Hampel - **8+1** (3,2,1,2*,-)
10. Dominik Kubera - **7+1** (3,1*,3,0)
11. Fredrik Lindgren - **10+2** (0,2*,2*,3,3)
12. Jack Holder - **9** (0,3,3,3,-)
13. Bartosz Zmarzlik - **14** (3,2,3,3,3)
14. Mateusz Cierniak - **7+1** (3,2*,1,1)
15. Bartosz Bańbor - **3+1** (1,1*,1)

Tauron Włókniarz Częstochowa - 32 pkt

1. Mikkel Michelsen - **7** (2,0,2,1)
2. Jakub Miśkowiak - **9** (2,3,0,2)
3. Kacper Woryna - **5+3** (1*,0,2,1*)
4. Maksym Drabik - **2** (1,1,0,-)
5. Leon Madsen - **7+1** (1*,3,1,0,2)
6. Franciszek Karczewski - **2** (2,0,0)
7. Kacper Halkiewicz - **0** (0,0,0)
8. Kajetan Kupiec - **nie startował**

Fot.Platinum Motor Lublin

Jack Holder, zawodnik Platinum Motoru:

Nadal odczuwam bardzo duży ból kontuzjowanej ręki, ale walczyłem z czasem, żeby pomóc drużynie w najważniejszych spotkaniach sezonu. Muszę po prostu radzić sobie z wszelkimi dolegliwościami, zaciskać zęby i wsiadać na motocykl. Już po pierwszym spotkaniu wiedziałem, że to nie będzie dla nas ciężki dwumecz. Koledzy dobrze sobie radzili pod moją nieobecność, ale cieszę się, że mogłem dołożyć swoją cegiełkę do awansu. Naszym celem jest mistrzostwo, tak było od początku sezonu.

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej inauguracji

Już 22 września koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin rozpoczną rywalizację w sezonie 2023/24 Orlen Basket Ligi. Na dwa tygodnie przed pierwszym meczem nowych rozgrywek czerwono-czarni rozegrali dwa sparingi w Dąbrowie Górniczej. Podopieczni trenera Artura Gronka zanotowali dwie porażki. W piątkowy wieczór ulegli gospodarzom, MKS Dąbrowa Górnicza 96:100. Najwięcej punktów dla lubelskiego zespołu rzucił amerykański rozgrywający Jabril Durham - autor 20 oczek. Nazajutrz lepsza od „Startowców" była ekipa Sokoła Łańcut, która wygrała 95:81. Atutem rywali były brak zmęczenia (nie grali meczu w piątek) oraz szersza kadra, bowiem w składzie lublinian nie brakuje kontuzji. Tym razem najskuteczniejszym w szeregach czerwono-czarnych był chorwacki skrzydłowy Tomislav Gabrić.

Karol Kurzępa

Zaskakująca roszada w MKS FunFloor Lublin

Po wielu latach doszło do zmiany kapitana drużyny lubelskich piłkarek ręcznych. Z dotychczasową rolą pożegnała się bramkarka Weronika Gawlik. Jej następczynią została Daria Szynkaruk.

Leworęczna skrzydłowa trafiła do Lublina przed sezonem 2021/2022. Od tego czasu rozegrała 47 ligowych spotkań w biało-zielonych barwach, w których rzuciła 126 bramek. Jej dorobek z pewnością byłby większy, gdyby nie kontuzje.

– *Chcę podziękować dziewczynom i sztabowi za zaufanie. Przejęcie roli kapitan po Weronice Gawlik to duży zaszczyt. Zespół tworzy każda z nas. Ważne jest to, co stworzymy jako drużyna. Naszym wspólnym celem jest jedność. Każda z nas dołoży swoją cegiełkę do naszych zwycięstw i sukcesów* – przyznała 24-letnia Szynkaruk.Gawlik deklaruje wsparcie wobec popularnej „Szynki". – *Idzie nowe. Mamy nowego prezesa, nowego trenera, nowy sztab, jest coraz więcej nowych, młodych dziewczyn. Potrzebny był powiew świeżości. Oczywiście, jeśli będzie trzeba zabrać głos, nie będę milczeć. Daria jednak już w ubiegłym sezonie pokazała, że jest odpowiedzialną i szeroko myślącą osobą. Ma nastawienie na sukces sportowy i wierzę, że w tej roli będzie stanowić dodatkowy motor napędowy dla drużyny* – stwierdziła doświadczona bramkarka, która występuje w lubelskim klubie od 2011 roku.

Już 12 września lublinianki zmierzą się w hali Globus z Galicznką Lwów w pierwszym meczu nowego sezonu Orlen Superligi Kobiet. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18:00. Celem na nadchodzące rozgrywki ma być dla MKS-u walka o powrót na mistrzowski tron. Po raz ostatni biało-zielone triumfowały w lidze w 2020 roku. Od tamtej pory trzy tytuły z rzędu zdobyło Zagłębie Lubin.

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin ogłosiła sparingpartnerów

Trwają przygotowania lubelskich siatkarzy do nowego sezonu w PlusLidze. Wiemy już, z jakimi przeciwnikami zmierzą się żółto-czarni w ramach szlifowania formy na nadchodzące rozgrywki.

Podopieczni włoskiego trenera Massimo Bottiego rozegrają przed startem ligowych zmagań łącznie dziewięć spotkań. Pierwsze zaplanowano już 12 września, a rywalem lublinian będzie świdnicka Avia. Tydzień później Jan Nowakowski i spółka zmierzą się z ukraińskim Epicentr-Podolany Horodok. Po trzech kolejnych dniach Bogdanka LUK sprawdzi się z Asecco Resovią Rzeszów.Następnie żółto-czarni wystąpią w Turnieju Partnerstwa Regionalnego w Kozienicach (30.09-01.10) i XIV Memoriale Józefa Gajewskiego w Suwałkach (7-8 października). Próbą generalną przed inauguracją sezonu będzie Bogdanka Volley Cup, imienia Tomasza Wójtowicza, czyli międzynarodowy turniej w hali Globus. Natomiast 20 października na ligową inaugurację do Lublina przyjedzie zespół Enea Czarnych Radom.

W kampanii 2023/24 kibice zobaczą odmienione oblicze Bogdanki LUK. W zespole doszło bowiem do wielu zmian personalnych. W kadrze liczącej 14 osób widnieją nazwiska tylko pięciu zawodników, którzy występowali w lubelskim klubie w ubiegłym sezonie. Nowych twarzy nie brakuje także w sztabie szkoleniowym. Głównym trenerem został wspomniany już Botti, którego będą wspomagać asystent Arkadiusz Grzelak, odpowiadający za przygotowanie motoryczne Andrzej Zahorski oraz kierownik zespołu Rafał Michna. Wszyscy rozpoczynają swoją przygodę z Lublinem. Z poprzedniej kadry trenerskiej pozostali natomiast II trener Maciej Kołodziejczyk, statystyk Jakub Dzirba, a także fizjoterapeutka Justyna Pałka.

Karol Kurzępa

Pracował w Górniku, był łączony z Motorem. Wylądował w Ekstraklasie

Odkąd odszedł w czerwcu ze Stali Rzeszów, jego nazwisko było jednym z najgorętszych na transferowym rynku trenerskim w Polsce. Po niespełna trzech miesiącach bez zatrudnienia znalazł nowy klub. I choć latem łączono go, m.in. z Motorem Lublin, to ostatecznie wylądował w Widzewie Łódź.

Daniel Myśliwiec reprezentuje młode pokolenie rodzimych trenerów, którzy robią coraz większe kariery w lokalnym środowisku. Pracę szkoleniową z zespołami seniorskimi rozpoczął jako grający trener w Strzelcu Frysztak, z którym awansował do Klasy Okręgowej. Następnie przeniósł się do Escoli Varsovia, skąd trafił do Akademii Legii Warszawa. W sezonie 2016/17 został analitykiem w pierwszym zespole „Wojskowych", sięgając wówczas ze stołecznym klubem po mistrzostwo Polski.

W kolejnych rozgrywkach sprawował rolę asystenta w Górniku Łęczna, który spadł z pierwszej do drugiej ligi. Następnie był związany z Chojniczanką Chojnice, Arką Gdynia, Lechią Tomaszów Mazowiecki, Wólczanką Wólka Pełkińska i rzeszowską Stalą. Od maja ubiegłego roku posiada licencję UEFA Pro, stanowiącą najwyższy dostępny certyfikat trenerski. Teraz otrzyma szansę debiutu w krajowej elicie jako opiekun Widzewa, który zwolnił ostatnio ze stanowiska Janusza Niedźwiedzia.

Co ciekawe, zanim Myśliwiec podpisał kontrakt w Łodzi, był często łączony z pracą w Motorze. O takich przymiarkach pisały latem „Gazeta Wyborcza", a także portale goal.pl oraz transfery.info. I choć szkoleniowca pochodzącego z Podkarpacia widziano na kilku meczach na trybunach stadionu Arena Lublin, pogłoskom o jego zatrudnieniu zaprzeczył swego czasu główny akcjonariusz i prezes Motoru, Zbigniew Jakubas.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 852bac3195

Lewart - Stal na remis. Karny to jeszcze nie gol

Obie drużyny przystępowały do spotkania po porażkach. Lewart po przegranej 0:1 ze Startem Krasnystaw, zaś Stal po 1:3 ze Stalą Kraśnik. Padł wynik remisowy. Obie ekipy nie wykorzystały po „wapnie".

W starciu Lewartu ze Stalą padł remis. Był to wyjątkowy mecz dla Sylwestra Parady, który przed sezonem trafił do ekipy z Lubartowa właśnie z obozu poniatowian

Dużo lepiej starcie mogli rozpocząć podopieczni Konrada Szmyrgały. Oskar Gede sfaulował w polu karnym Huberta Poleszaka. Sam poszkodowany postanowił wymierzyć sprawiedliwość, ale po raz kolejny o swoim bramkarskim fachu przypomniał Damian Podleśny. Golkiper lubartowian rzucił się w lewą stronę i odbił uderzenie jednego z zawodników gości.

Pięć minut później podopieczni Grzegorza Białka wygrywali. Aleks Aftyka dał piłkę za linię obrony do Łukasza Najdy, a ten położył Franciszka Szczuckiego i dopełnił formalności. Niedługo później Poleszak zrehabilitował się za karnego. Lewą stroną popędził Konrad Gąsiorowski. Futbolówkę otrzymał Wiktor Tkaczyk, jednak Podleśny odbił piłkę do boku, gdzie nadbiegał gracz Stali i wyrównał.

Radość z dobrego wyniku trwała chwilę. - Zastosowaliśmy pressing. Paweł Myśliwiecki odebrał piłkę stoperowi, wyczekał bramkarza i dał „wcinkę" nad nim - mówi Grzegorz Białek, trener lubartowian. Jeszcze w doliczonym czasie gry poniatowianie wyrównali za sprawą Mateusza Wrzyszcza.

- Szkoda, że nie wykorzystaliśmy karnego przy wyniku bezbramkowym. Być może mecz potoczyłby się inaczej. Pierwsza połowa mogła się podobać. Obie ekipy miały swoje okazje. Po przerwie ustawiliśmy się na kontrę. Lewart miał optyczną przewagę. Powinniśmy mieć karnego, kiedy za koszulkę ściągany był Tkaczyk. Gospodarze postawili wszystko na jedną kartkę i nam niewiele brakowało, by wygrać. Podleśny poszedł w nasze pole karne. Po rzucie rożnym przejęliśmy piłkę i Poleszakowi zabrakło naprawdę niewiele, by minął obrońcę, a wówczas miałby przed sobą pustą bramkę - mówi Konrad Szmyrgała, trener Stali.

W drugiej części idealną okazję dla lubartowian zaprzepaścił Paweł Myśliwiecki. Sędzia podyktował rzut karny za zagranie ręką Wiktora Żurka. Szczucki wyczuł intencje strzelającego najskuteczniejszego gracza biało-niebieskich. - To było pokazanie naszej bezsilności w ofensywie. Całą drugą połowę dusiliśmy. Już trzy minuty po przerwie „Myśliwy" przelobował golkipera i bramkę. Sytuację sam na sam miał Łukasz Najda. Blisko szczęścia był Aleks Aftyka, ale uderzył pół metra nad bramką - dodaje Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Lewart Lubartów - Stal Poniatowa
2:2 (2:2)

Bramki: Najda 12`, Myśliwiecki 25` - Poleszak 23`, Wrzyszcz 45+1`.
Lewart: Podleśny - Michałów (75` Duda), Niewęgłowski, Gede, Iskierka (80` Urban), Parada (46` Plesz), Majewski (46` Majewski), Wolski, Najda, Aftyka (80` Pikul), Myśliwiecki.
Stal: Szczucki - Pikuła (65` Filipczuk), Żurek, Gontarz, Przychodzień, Wlizło, Poleszak, Pietrzyk (75` Jakubaszek), Gąsiorowski, Wrzyszcz (76` Nowak), Tkaczyk (84` Jaszyna).
Żółte kartki: Majewski, Gede - Pikuła.

U siebie i na wyjeździe

W najbliższą niedzielę obie ekipy rozpoczną spotkania o godz. 16:00.

Stal podejmie rezerwy lubelskiego Motoru, zaś Lewart zagra na wyjeździe z Kryształem Werbkowice.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Huragan - Janow. 0:2
Opolanin - Łada 3:1
Granit - Grom 3:0
Lewart - Stal P. 2:2
Ogniwo - Górnik II 1:1
Tomasovia - Cisowianka 0:4
Stal - Kryształ 6:0
Motor II - Start 1:2
Gryf - Lublinianka 2:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	7	18	21:5
2	Cisowianka Drzewce	7	16	18:7
3	Start Krasnystaw	7	15	14:10
4	Lewart Lubartów	7	14	14:7
5	Gryf Gmina Zamość	6	13	15:4
6	Opolanin Opole Lubelskie	7	13	17:14
7	Łada Biłgoraj	7	12	13:10
8	Janowianka Janów Lub.	6	11	12:7
9	Huragan Międzyrzec Podl.	7	10	12:9
10	Motor II Lublin	7	10	11:10
11	Górnik II Łęczna	7	9	14:10
12	Kryształ Werbkowice	7	9	8:14
13	Granit Bychawa	7	6	7:18
14	Ogniwo Wierzbica	7	5	7:13
15	Tomasovia Tom. Lub.	7	5	8:17
16	Stal Poniatowa	7	4	5:16
17	Grom Kąkolewnica	7	3	5:24
18	Lublinianka Lublin	7	2	9:15

NASTĘPNA KOLEJKA (16/17.09): Górnik II - Grom (sob., godz. 11:00), Janowianka - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 15:00), Stal P. - Motor II (niedz., godz. 16:00), Kryształ - Lewart (niedz., godz. 16:00), Cisowianka - Stal K. (sob., godz. 16:00), Łada - Granit, Start - Gryf, Ogniwo - Tomasovia.

mp

Ale lob Rucińskiego! Bezwzględna Cisowianka

Piłkarze z Drzew zanotowali piąte zwycięstwo w sezonie. W niedzielnym starciu nie dali szans Tomasovii Tomaszów Lubelski.

Cisowianka jest wiceliderem IV ligi!

Po niespełna pół godzinie gry wynik otworzył Michał Ruciński. Młody gracz Cisowianki przelobował bramkarza gospodarzy z około... 60 metrów! Po nieco ponad kwadransie drugiej połowy o swoich umiejętnościach strzeleckich przypomniał Krystian Kobus. Zawodnik, który pojawił się na boisku po zmianie stron najpierw wykorzystał zagranie Kacpra Pytki-Wasila, a po kolejnych 9 minutach ustrzelił dublet. Kropkę nad „i" postawił Bartłomiej Greniuk. Podawał Patryk Filozof.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Cisowianka Drzewce
0:4 (0:1)

Bramki: Ruciński 29`, Kobus 62`, 71`, Greniuk 90`.
Cisowianka: Długosz - Baran, Kopyciński, Figiel, Wankiewicz, Konc, Pytka-Wasil, Szczotka (80` Pięta), Ruciński (75` Filozof), Cielebąk (80` Greniuk), R. Giziński (60` Kobus).
Żółte kartki: Cielebąk, Szczotka, Wankiewicz.

Trudne zadanie w meczu na szczycie

W sobotę o godz. 16:00 czekają nas kolejne emocje.

Tym razem Cisowianka zagra przed własną publicznością ze Stalą Kraśnik, która w sobotnim starciu rozbiła 6:0 Kryształ Werbkowice. Rywale są liderem rozgrywek. Cisowianka plasuje się na drugiej pozycji.

mp

Tylko punkt

Gracze Michała Kowalczyka wrócili z Wierzbicy z remisem.

Górnik II przegrywał po trafieniu byłego zawodnika tej drużyny - Marcela Sobiesiaka. Nasi zdołali wyrównać w ostatnim fragmentach spotkania.

Ogniwo Wierzbica - Górnik II Łęczna
1:1 (1:0)

Bramki: Sobiesiak 49` - 80`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Dyś, Sienicki, Mołodecki, Szałachowski, Datsenko, Wachowicz, Małyska, Gęca, Żabiński.

Teoretycznie łatwiej

W sobotę o godz. 11:00 łęcznianie podejmą Grom Kąkolewnica.

To kolejny beniaminek na rozkładzie Górnika II. W ostatniej serii gier rywale łęcznian przegrali 0:3 z Granitem Bychawa. Podopieczni Mirosława Kosowskiego, który kiedyś pracował w naszym klubie, mają na koncie jedną wygraną. Dokonali tego na boisku Motoru II Lublin, zwyciężając 2:1.

mp

Opolanin Opole Lubelskie - Łada Biłgoraj 3:2 (1:1)

Rozpędzona maszyna Koczona

Trzecią z rzędu, a czwartą w sezonie wygraną zanotowali piłkarze Opolanina Opole Lubelskie.

Gracze Daniela Koczona wyszli na prowadzenie w 20. minucie. Po rzucie rożnym jeden z obrońców przyjezdnych dotknął ręką i sędzia wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Grzegorz Pałka, który trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Goście odpowiedzieli po niemal kwadransie. Miłosz Szczepański musiał sięgać po piłkę do siatki po trafieniu Oliveira Da Silva Josue. - To był nasz błąd w defensywie. Graliśmy cierpliwie i to przyniosło skutek - mówi szkoleniowiec.

W 63. minucie Jakub Sobstyl skończył dwójkową akcję z Dawidem Drzazgą w polu karnym. Drugi z nich zagrał wsteczną piłkę, a jego kolega dopełnił formalności. 20 minut później Opolanin wygrywał 3:1. Zespół z Opola Lubelskiego wyszedł z kontrą. Bramkarz beniaminka IV ligi sfaulował Jana Górskiego. Arbiter pokazał na rzut karny. Pewnie w lewy róg golkipera strzelił Kacper Lipiński.

- Podejrzewam, że był to najlepszy mecz podczas mojej kadencji. Śmiało mogę powiedzieć, że był to bardzo solidny, czwartoligowy bój. Rzadko zdarzają się takie starcie, ale oby było ich jak najwięcej. Były gole, emocje, fajne akcje. Czy maszyna ruszyła? Chcemy grać jak najlepiej i zdobywać punkty. Mam nadzieję, że dotrzymamy passę. Czeka nas trudna przeprawa w Janowie Lubelskiem - mówi Daniel Koczon, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Łada Biłgoraj
3:2 (1:1)

Bramki: Pałka 20` (k), Sobstyl 63`, Lipiński 90` (k) - Oliveira 34`, Dorosz 90+2`.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk, Górniak, Czapla (85` Pietras), Ćwieka, Pałka (90+2` Izdebski), Sobstyl, Banachiewicz (75` J. Górski), Drzazga (80` Kowal), Figura, Lipiński.
Żółta kartka: Pietras.

mp

Baryła po operacji

Kilka dni temu poważnej kontuzji doznał napastnik Opolanina, Maciej Baryła.

Maciej Baryła

Maciek jest już po operacji i powoli wraca do zdrowia.

- Na piątkowym treningu podczas jednego z ćwiczeń skręciłem kostkę. Później wyszło, że uszkodziłem więzozrost piszczelowo-strzałkowy. W momencie zdarzenia przeczuwałem, że to może być coś więcej. Było słychać taki dość głośny trzask, chrupnięcie. Mam za sobą operację. Wszystko przebiegło po myśli lekarzy. Zabieg się udał. Teraz będę odpoczywał i wracał do pełnej sprawności. Mam przez sześć tygodni chodzić w ortezie. Po tym czasie wejdę w delikatny trening, ale jesienią nie zagram - mówi napastnik pozyskany z Motoru II Lublin, który 12 sierpnia skończył 22 lata.

mp

PUL

eprasa.pl 852bac3195

Blisko sensacji w starciu Azotów z Orlenem

Kibice zgromadzeni w środowy wieczór w Grupie Azoty Arena byli świadkami wielkiej bitwy pomiędzy Azotami Puławy a faworyzowanymi wicemistrzami Polski Orlen Wisłą Płock. Z wielkiej bitwy i pogoni za wynikiem zwycięsko wyszedł faworyt, pokonując 30:26 naszych.

Przemysław Urbaniak wraca do rodzinnego miasta (fot. Arged Rebud KPR Ostrovia)

Puławianie walczyli jak równy z równym z wicemistrzami Polski. Na pierwszym planie autor siedmiu trafień - Kacper Adamski

Początek środowego spotkania zaskoczył wszystkich kibiców śledzących 3. serię ORLEN Superligi. Niestawiane w roli faworyta Azoty-Puławy od pierwszych sekund meczu narzuciły wicemistrzom polski własne tempo i doprowadziły do prowadzenia nawet czterema bramkami (5:1). Kolejne minuty meczu to pogoń Wisły Płock, która oszołomiona przebiegiem zdarzeń nie mogła znaleźć sposobu na mocno pracującą obronę oraz udane interwencje fenomenalnego tego wieczoru Mateusza Zembrzyckiego, który swoimi obronami wyprowadzał kończące się zdobyczą bramkową kontrataki. Wisła w pierwszej połowie nawiązała bezpośredni kontakt z gospodarzami dzisiejszego meczu, kiedy to udało im się zremisować 12:12, jednak szybka odpowiedź Azotów zakończyła pierwszą część meczu wynikiem 14:13 dla Azotów-Puławy.

Po zmianie niebiesko-biało-czerwoni kontynuowali natarcie na bramkę rywali, jednak drużyna z Płocka coraz pewniej czuła się w ataku pozycyjnym. Od ostatniego tego wieczoru remisu w 42. minucie 19:19 Orlen Wisła Płock wyszła na pierwsze w tym spotkaniu prowadzenie 19:20 i wychodząc już nawet na pięciobramkowe prowadzenie, kroczyła po trzypunktową zdobycz z tego meczu. Azotowcy nie mieli zamiaru oddać końcówki meczu i walcząc jak równy z równym, starali się odrobić straty. Udało im się zmniejszyć stratę do trzech bramek, jednak bramka Zhitnikova na 10 sekund przed zakończeniem meczu ustaliła wynik spotkania, który zakończył się rezultatem 26:30 i zwycięstwem Orlen Wisły Płock. Temperatura meczu udzielała się zawodnikom obydwu drużyn do tego stopnia, że sędziowie meczu odgwizdali 23 faule Azotów i 36 fauli Płocka, których konsekwencją było pięć kar dwuminutowych i czerwona kartka dla Azotów oraz sześć kar dwuminutowych i czerwona kartka dla Wisły.

Azoty Puławy - Orlen Wisła Płock
26:30 (14:13)

Azoty Puławy: Zembrzycki, Tsintsadze - Adamski 7, Jarosiewicz 5, Zivkovic 3, Virbauskas 3, Marciniak 3, Fedeńczak 2, Zarzycki 1, Przybylski 1, Janikowski 1, Antolak, Konieczny, Górski, Jaworski, Burzak.
Orlen Wisła Płock: Jastrzębski, Alilović - Zhitnikov 10, Mindegia 6, Zarabec 3, Mihić 3, Daszek 2, Krajewski 2, Fazekas 1, Piroch 1, Arce 1, Serdio 1, Terzic, Sroczyk, Dawydzik, Susnja
Kary: 12 min. (Przybylski x2, Adamski, Zarzycki, Janikowski) - 14 min. (Susnja x2, Serdio, Piroch, Arce, Terzic).
Czerwone kartki: Burzak 14`, za faul - Daszek 53`, za uderzenie rywala w twarz.
Sędziowali: Fabryczny (Mysłowice), Rawicki (Katowice).
Widzów: 1679.

Wyjątkowy mecz „Siwego"

12 września o godz. 18.00 kolejne starcie Azotów. Tym razem rywalem puławian będzie Arged Rebud KPR Ostrovia.

Po raz kolejny przeciwko zespołowi ze swojego rodzinnego miasta zagra Przemysław Urbaniak. Wychowanek Azotów po zdaniu matury przeniósł się do Białej Podlaskiej, gdzie występował na zapleczu najwyższej klasy rozgrywkowej podczas okresu studiów. 25-latek został dostrzeżony przez działaczy Ostrovii i właśnie teraz rozpoczął drugi sezon w ORLEN Superligi.

mp

Z Polonią i w Elblągu

Po piątkowym świętowaniu stulecia klubu gracze Wisły Puławy wrócili do rzeczywistości.

Podczas meczu Wisły z Legią nie zabrakło dopingu najwierniejszych fanów. Co ciekawe, dopingowali obie ekipy. Nie jest tajemnicą, iż puławianie sympatyzują z zespołem ze stolicy

Już po zamknięciu aktualnego wydania, podopieczni Michała Pirosa mierzyli się przed własną publicznością z Polonią Bytom. Z kolei przed nimi mecz w Elblągu. Nasi zagrają z miejscową Olimpią już 15 września o godz. 20. W miniony weekend drużyna prowadzona przez Przemysława Gomułkę miała wolne, gdyż mecz z Pogonią Siedlce został przełożony ze względu na powołania zawodników rywali do reprezentacji narodowych.

Wisła przystąpi do gry opromieniona triumfem 2:1 z Sandecją Nowy Sącz. Puławianie wygrali, chociaż od 48. minuty musieli radzić sobie w osłabieniu ze względu na czerwoną kartkę Karola Noiszewskiego. „Sączersi" prowadzili po trafieniu Radosława Gołębiowskiego, ale zawodnicy Dumy Powiśla wyrównali za sprawą Dawida Retlewskiego, a chwilę później bramkę na wagę trzech punktów zdobył Przemysław Skałecki. 23-latek ma na koncie trzy bramki, jak również sześć żółtych kartek.

Dwóch nowych

Szansę zaprezentowania swoich umiejętności otrzymało dwóch nowych zawodników.

W ekipie Wisły ponownie pojawił się Jan Flak. 21-latek ostatni sezon spędził w Skrze Częstochowa. W rundzie wiosennej sezonu 2021/2021 pomocnik urodzony w Bielfield rozegrał 13 spotkań (1061 minut) i zdobył jedną bramkę. Wcześniej, przez pół roku grał w Sokole Ostróda.

Być może w puławskiej ekipie na dłużej zagości Maksymilian Tkocz. 21-letni obrońca jest wychowankiem RKP Rybnik. W poprzednim sezonie zagrał 19 meczów w pierwszoligowej Odrze Opole (1409 minut) i zdobył jedną bramkę. Jest synem Jarosława Tkocza, który jest trenerem bramkarzy w Koronie Kielce.

mp

PUL

ORLEN Superliga

WYNIKI 3. KOLEJKI
Azoty - Orlen 26:30
Ostrovia - Piotrkow. 29:25
Gwardia - Unia 30:26
MMTS - Górnik 31:31, k. 2:4
Industria - MKS Kalisz 40:29
Legionowo - Wybrzeże 35:36
Zagłębie - Chrobry 27:37
WYNIKI 4. KOLEJKI
Piotrkow. - Gwardia 27:26
Unia - MMTS 34:26
Górnik - Industria 32:36
MKS Kalisz - Legionowo 30:28
Wybrzeże - Zagłębie 27:27, k. 1:4
Orlen - Chrobry 37:24
MECZ 4. KOLEJKI
(12.09., godz. 18:00)
Azoty - Ostrovia

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	4	12	147:93
2	Industria Kielce	4	12	161:113
3	Górnik Zabrze	4	8	124:109
4	MMTS Kwidzyn	4	7	117:117
5	Azoty Puławy	3	6	88:81
6	Gwardia Opole	4	6	100:101
7	Chrobry Głogów	4	6	116:131
8	Ostrovia Ostrów Wlkp.	3	5	76:81
9	Zagłębie Lubin	4	5	108:129
10	Unia Tarnów	4	4	106:108
11	Wybrzeże Gdańsk	4	4	121:136
12	Energa MKS Kalisz	4	3	100:120
13	Piotrkowianin	4	3	101:128
14	KPR Legionowo	4	0	110:128

NASTĘPNA KOLEJKA
(16.09., godz. 18:00): Gwardia - Azoty, Ostrovia - Orlen, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin, Industria - Unia, Zepter KPR Legionowo - Górnik, Zagłębie - Energa MKS Kalisz, Chrobry - Wybrzeże.

mp

II LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Radunia - Olimpia G. 5:1
Bramki: Płotka 5`, Kuzimski 39`, Biskup 61`, 90`, 90+3` - Sikorski 2`.
Jastrzębie - Lech II 0:2
Bramki: Pacławski 87`, 90`.
ŁKS II - Sandecja
Bramka: Koprowski 89`.
Stal - Hutnik 2:1
Bramki: Imiela 34`, Klisiewicz 75` - Lelek 32`.
Chojniczanka - Skra 0:0
Wisła - Polonia - po zamk. nr
Stomil - KKS Kalisz - po zamk. nr
Olimpia E. - Pogoń - przeł.
Zagłębie II - Kotwica - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Radunia Stężyca	8	16	12:5
2	ŁKS II Łódź	8	16	14:10
3.	Zagłębie II Lubin	7	14	11:6
4.	Wisła Puławy	7	13	9:6
5.	KKS Kalisz	7	13	7:5
6.	Hutnik Kraków	8	12	12:7
7.	Skra Częstochowa	8	12	5:6
8.	Lech II Poznań	8	11	10:12
9.	Olimpia Grudziądz	8	11	9:11
10.	Pogoń Siedlce	7	10	8:5
11.	Stomil Olsztyn	7	10	7:7
12.	Olimpia Elbląg	7	10	8:9
13.	Kotwica Kołobrzeg	7	8	10:7
14.	Stal Stalowa Wola	8	8	8:11
15.	GKS Jastrzębie	8	8	8:11
16.	Chojniczanka Chojnice	8	6	8:13
17.	Polonia Bytom	7	5	5:11
18.	Sandecja Nowy Sącz	8	2	4:13

NASTĘPNA KOLEJKA
(15/17.09): Olimpia E. - Wisła (pt., godz. 20:00), KKS Kalisz - Chojniczanka, Hutnik Stomil, Sandecja - Stal, Polonia - ŁKS II Łódź, Lech II - Pogoń, Kotwica - GKS Jastrzębie, Olimpia - Zagłębie II, Skra - Radunia.

mp

eprasa.pl 852bac3195

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W Osinach czytali Nad Niemnem

Opole Lubelskie. Czytelnicy spotkali się na Placu im. Świętego Jana Pawła II

Osiny, „U Ireny". Tu Narodowe Czytanie trwało ok. trzech godzin. I był to bardziej spektakl teatralny niż „zwykłe" czytanie...

POWIAT OPOLSKI: W sobotę, 9 września odbyła się 12. już edycja Ogólnopolskiej Akcji „Narodowe Czytanie" pod honorowym patronatem Pary Prezydenckiej. W tym roku lekturą była powieść „Nad Niemnem" autorstwa Elizy Orzeszkowej.

W powiecie opolskim akcja „Narodowe Czytanie" zorganizowana została w Osinach (gmina Chodel), w Opolu Lubelskim oraz w Poniatowej.

- Już po raz szósty jako sołtys miejscowości Osiny miałam zaszczyt zorganizować odsłonę akcji Narodowe Czytanie w naszym sołectwie. Wydarzenie czytelnicze odbyło się w słonecznej atmosferze na posesji „U Ireny" - mówi Irena Piątek, organizatorka akcji.

Sama sceneria to nie wszystko. Pani Irena przygotowała na tę okazję wiele ciekawych informacji, m.in. o czasach, w których żyła i tworzyła autorka tegorocznej lektury, były plansze literackie i plastyczny wizerunek Bogatyrowiczów przy grobie Jana i Cecylii, dzięki czemu uczestnicy jeszcze lepiej poczuli klimat „Nad Niemnem".

W spotkaniu uczestniczyło 35 osób, a byli to m.in. przedstawiciele samorządu, placówek kulturalnych i oświatowych z gminy Chodel, uczniowie i mieszkańcy sołectwa Osiny.

- Wszystkim z serca dziękuję za współtworzenie tej niezwykłej uczty duchowej, która umacnia relacje międzyludzkie i przyjaźń. Także relaksacyjnie wpływa na nasze serca i umysły - dodaje organizatorka akcji w Osinach.

- Śmiało można powiedzieć, że był to prawdziwy spektakl, wyreżyserowany i dopięty do ostatniego szczegółu przez wspaniałą społeczniczkę i prawdziwą miłośniczkę literatury, panią sołtys Irenę Piątek! (...) Miłość do Ojczyzny wyrażona w lokalnym patriotyzmie, poszanowanie pracy, wysiłku, dbałość o otoczenie, pielęgnowanie tradycji, szerzenie kultury oraz wiedzy. Dziękuję, że mogłam uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu kulturalnym - komentuje Aleksandra Motyka, uczestniczka akcji, a jednocześnie radna Rady Gminy w Chodlu.

Poniatowa. Tu uczestnicy Narodowego Czytania spotkali się w pięknej scenerii Parku Miejskiego, tuż nad stawem

W Poniatowej i w Opolu Lubelskim organizacją „Narodowego Czytania" zajęły się Miejsko-Gminne Biblioteki Publiczne. Uczestnikami byli także samorządowcy, czytelnicy biblioteki, uczniowie szkół z gminy Poniatowa i Opole Lub. oraz słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a w Opolu również członkowie grupy teatralnej „Pokolenie".

A kto chciał, mógł dostać specjalną pamiątkową pieczątkę na swój egzemplarz „Nad Niemnem" i pamiątkową zakładkę do książki.

A za rok będziemy czytać „Kordiana" Juliusza Słowackiego.

AG

OSP Noworąblów ma 100-letniego strażaka!

Stanisław Szymajda, druh Ochotniczej Straży Pożarnej w Noworąblowie, 8 września skończył 100 lat! Jest najstarszym strażakiem w powiecie opolskim.

Z tej okazji w rodzimej jednostce pana Stanisława odbyła się uroczysta zbiórka. I oczywiście posypały się życzenia - przede wszystkim zdrowia, pogody ducha, jeszcze wielu szczęśliwych lat życia i moc gratulacji.

Były też podziękowania za tak długą służbę i pracę na rzecz lokalnej społeczności gminy Karczmiska.

AG

Życzenia panu Stanisławowi złożył m.in. Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach oraz Dariusz Piotrowski, starosta opolski, a jednocześnie prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Opolu Lubelskim

Sala gimnastyczna już po remoncie

Opole Lubelskie: Dzieci i młodzież mogą już korzystać z odnowionego, a co za tym idzie - bezpieczniejszego - obiektu.

30 sierpnia zakończyła się modernizacja hali sportowej przy ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim. Prace objęły m.in. cyklinowanie i lakierowanie parkietu, uzupełnienie i malowanie popękanych ścian, malowanie linii boiskowych na parkiecie sali gimnastycznej oraz docieplenie trójkątnych ścian na poddaszu od wewnątrz.

Remont kosztował 159,9 tys.zł.

- Wszystkie prace remontowo-budowlane wykonane w hali przy ul. Kolejowej poprawią nie tylko wygląd estetyczny wnętrza obiektu, ale także przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży korzystających z sali - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Wydatki na ten cel pokryte zostały w całości z budżetu powiatu opolskiego. W kolejnych latach planujemy kompleksowy remont łazienek, korytarzy oraz zewnętrznej elewacji budynku - zapowiada.

AG

OPO

eprasa.pl 852bac3195

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Nałęczów: Ile zarabiają i co mają w garażach pracownicy urzędu i dyrektorzy?

Znakomita większość osób stojących na czele gminy Nałęczów i dyrektorów nałęczowskich jednostek organizacyjnych zarobiła w ubiegłym roku sporo ponad 100 tys. zł. Tylko Marcin Olszak, sekretarz gminy oraz Michał Kozłowski, dyrektor Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Nałęczowie otrzymali wynagrodzenie niższe niż 100 tys.zł. W przypadku sekretarza dodatkowo było ono też niższe niż przed rokiem.

Przyjrzeliśmy się oświadczeniom majątkowym władz i dyrektorów jednostek z gminy Nałęczów za 2022 r. W tym zestawieniu pominęliśmy złożone za ubiegły rok oświadczenie majątkowe Kazimierza Wernera, byłego skarbnika gminy Nałęczów. Ma on już swoją zastępczynię, która na złożenie oświadczenia majątkowego ma miesiąc od dnia objęcia nowego stanowiska.Ponad 150 tys. zł w ub.r. wyniosła pensja Justyny Kuzioły, zastępczyni burmistrza. W jej przypadku różnica między poprzednim rokiem była już niższa i wyniosła ok. 15,2 tys. zł na plus.

Marcin Olszak, piastujący stanowisko sekretarza w gminie Nałęczów, zarobił w minionym roku o 10 tys. zł mniej niż w 2021 r. Na jego konto wpłynęło niecałe 70 tys.zł.

O około 6 tys. zł mniej niż w roku 2021 zarobił także Mariusz Kowalik, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nałęczowie. W 2022 r. jego konto zasiliła kwota 147,2 tys. zł, a rok wcześniej - 147,8 tys.zł.Szczegóły podajemy w tabeli. Kwoty zostały zaokrąglone, a skrót mwm oznacza małżeńską wspólnotę majątkową.

AG

Imię i nazwisko (wiek) funkcja	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Porównanie zarobków 2021 r.
Mariusz Kowalik (51 lat), dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nałęczowie	**147,2 tys.zł** - pensja dyrektora SPZOZ, **35.364 zł** - pensja żony (mwm)	**oszczędności:** 5,284 zł; **długi:** 66,006 CHF - kredyt hipoteczny	mieszkanie 61 mkw - 380 tys.zł (mwm), mieszkanie 60 mkw - 480 tys.zł, działka budowlana 34 ary - 105 tys.zł (współwłasność, 1/8 udziału), garaż 16,30 mkw - 75 tys.zł (współwłasność, 1/6 udziału, mwm)	nie dotyczy	2021 - 147,8 tys.zł - pensja niższa o ok. 6 tys.zł
Justyna Kuzioła (35 lat), zastępca burmistrza	**151,1 tys.zł** - pensja zastępcy burmistrza	**oszczędności:** 21.191 zł; **długi:** 167.216 zł - kredyt hipoteczny (w całości spłacony w styczniu 2023 r.), 43 tys.zł - kredyt samochodowy (spłacony w marcu 2022 r.)	mieszkanie 57,90 mkw - 370 tys.zł (mwm), garaż podziemny 3,05 mkw, pomieszczenie gospodarcze 5,37 mkw i miejsce postojowe naziemne - 18 tys.zł (mwm)	**KIA Sportage** (2018) - 83,5 tys.zł (mwm)	2021 - 106,3 tys.zł - wzrost pensji o ok. 15,2 tys.zł
Marcin Olszak (44 lata), sekretarz gm. Nałęczów	**68,7 tys.zł** - pensja sekretarza, **25.8 tys.zł** - dieta radnego, **12 tys.zł** - 500+, **2,5 tys.zł** - działalność rolnicza	**oszczędności:** ok. 17 tys.zł, ok. 14 tys.zł na IKZE (Pakiet Emerytalny PKO TFI) - mwm; **długi:** 173.902 zł - kredyt hipoteczny	dom 146 mkw - 490 tys.zł (mwm), działka 0,2666 ha - 6 tys.zł (własność), działka rolna 0,07 ha - 1,5 tys.zł (własność), działka zabudowana 0,18 ha - ok. 110 tys.zł, budynek gospodarczy 70 mkw - w budowie - ok. 60 tys.zł (mwm)	**Seat Altea** (2007), **Peugeot 508 SW** (2015)	2021 - 78,7 tys.zł - pensja niższa o 10 tys.zł
Wiesław Jarosiński (56 lat), dyrektor Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Nałęczowie	**101,5 tys.zł** - pensja dyrektora MZWiK, **11,8 tys.zł** - umowy zlecenia i o dzieło, **8 tys.zł** - działalność nierejestrowana, **2,7 tys.zł** - dochody kapitałowe, **16 tys.zł** - sprzedaż samochodu Nissan Qashqai	**oszczędności:** 501,5 tys. zł (mwm); **długi:** nie dotyczy	dom 120 mkw - 400 tys.zł (mwm); działka rolno-budowlana - 150 tys.zł (mwm), działka budowlana - 170 tys.zł (własność), działka zabudowana - 150 tys.zł (mwm), las - 28 tys.zł (współwłasność, 1/15), las - 20 tys.zł (współwłasność, 1/16), działka rolno-budowlana - 125 tys.zł (mwm), działka 0,0693 ha zabudowana budynkiem mieszkalnym - 220 tys.zł (współwłasność, 1/2)	**Ford Kuga** 1,5 (2018), **Toyota Yaris** 1,4 (2016)	2021 - 100,6 tys.zł - pensja wyższa o ok. 900 zł
Michał Kozłowski (52 lata), dyrektor Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Nałęczowie	**16,3 tys.zł** - dochód z Zakładu Gospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach, **96,4 tys.zł** - pensja dyrektora MZGK	**oszczędności:** 39.250 zł (mwm); **długi:** 12 tys.zł - karta kredytowa (mwm)	dom 220 mkw - 750 tys.zł na działce o pow. 631 mkw - 300 tys.zł (mwm, współwłasność), działka rolna 0,34 ha z budynkiem mieszkalnym - 25 tys.zł (dom), 300 tys.zł (działka) - mwm, działka rolna 0,15 ha - 164 tys.zł (mwm)	**Ford Kuga** (2016), **Fiat 500 X** (20128), **Fiat 500** (1973), **Porsche 944** (1983) - mwm	2021 - 83,9 tys.zł - pensja wyższa o ok. 12,5 tys.zł

Gm. Kazimierz Dolny: Remiza w Dąbrówce jak nowa

Po ponad czterech latach zakończył się remont wraz z termomodernizacją remizy strażackiej.

Fot.Artur Pomianowski - Burmistrz Kazimierza Dolnego/Facebook

Tak się prezentuje obecnie strażnica po remoncie. Koszt samej termomodernizacji wyniósł 100 tys. zł

Budynek znajdujący się w Dąbrówce istnieje od wielu lat. Korzystają z niego strażacy oraz mieszkańcy. Obiekt wymagał remontu. Władze gminy postanowiły go zmodernizować. Prace trwały cztery lata. Ich wykonaniem zajęła się firma ART-BUD Artura Kusia z Zarudek w pow. opolskim. W latach 2019-2022 wyremontowano wnętrze, w tym roku przeprowadzono termomodernizację, której koszt wyniósł 100 tys. zł. Teraz strażnica ma zupełnie inny wygląd. Remiza nie była wyłączana z użytkowania podczas trwającego remontu. Nie tylko gmina była zaangażowana w prace, bo zaangażowali się w nie również druhowie z tej miejscowości. Budynek jest już dostępny dla mieszkańców wsi. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono tu zebranie sołeckie dotyczące podziału funduszu sołeckiego na 2024 r.

Dominik Kęsik

Fot.Artur Pomianowski - Burmistrz Kazimierza Dolnego/Facebook

Prace nad budynkiem remizy strażackiej w Dąbrówce trwały 4 lata

PUL

Gm. Kazimierz Dolny: W Bochotnicy będą szukać nowego dyrektora

Po ponad 30 latach z pracą w miejscowej szkole pożegnała się jej dotychczasowa dyrektor Elżbieta Kruk, która odeszła na emeryturę. Jej obowiązki przejęła Beata Głos.

Mieszkanka Bochotnicy sama była uczniem tej szkoły, a w późniejszym okresie została nauczycielką. Elżbieta Kruk objęła funkcję dyrektora w 1993 r., przez wiele lat zarządzała placówką i dbała o rozwój szkoły. Po 30 latach pracy osiągnęła wiek emerytalny. Teraz pełniącą obowiązki dyrektora na ten rok szkolny została Beata Głos. Jak informuje burmistrz Artur Pomianowski, w 2024 r. zostanie ogłoszony konkurs na nowego szefa placówki.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Czy będzie kolejna stacja paliw?

Powstanie najprawdopodobniej w Bochotnicy przy skręcie na drogę krajową nr 830 w kierunku Opola Lubelskiego.

Na terenie gminy znajduje się tylko jedna stacja paliw w samym Kazimierzu. Okazuje się, że w niedalekiej przyszłości może powstać kolejne takie miejsce w Bochotnicy przy ul. Nałęczowskiej, obok supermarketu „Biedronka", na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 824 i 830.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przed nami Kazimierskie Święto Sąsiada

Już 16 września Stowarzyszenie „Wolny Kazimierz" zaprasza do udziału w wyjątkowym wydarzeniu, które skierowane jest do mieszkańców miasteczka i turystów. Impreza odbędzie się na Małym Rynku.

To już trzecia edycja akcji. Rok temu spotkała się z pozytywnym odbiorem. W wydarzeniu może wziąć udział każdy. Goście na miejscu będą mogli skosztować różnych dań oraz wspólnie się bawić. Nie zabraknie występów artystycznych. Zapraszamy wszystkich chętnych mieszkańców powiatu i okolic.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 852bac3195

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Gmina Łaziska ma już 50 lat!

Uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy z okazji 50. urodzin Gminy Łaziska dokonali wójt, Karol Grzęda oraz przewodniczący Rady Gminy, Marcin Gazda

Gmina Łaziska ma wiele powodów do dumy. Jednym z nich są miejscowe Koła Gospodyń Wiejskich. A to najmłodsze z nich - „Piotr i Wianki" z Piotrawina

Młodzież - czyli wszystko, co dla gminy najcenniejsze. A ta śpiewająca w Małej Wisełce to prawdziwy gminny skarb

Minęło już okrągłe 50 lat, odkąd gmina Łaziska powołana została jako jednostka administracji terytorialnej. Od tego czasu wiele się zmieniło, a 10 września odbyła się uroczystość z okazji tak zacnego jubileuszu gminy.

W niedzielę, 10 września gmina Łaziska świętowała 50. urodziny. Uroczystości rozpoczęła msza święta odprawiona w Kaplicy w Łaziskach, a tuż po niej odsłonięta i poświęcona została pamiątkowa tablica z okazji 50-lecia gminy.

Następnie uformowany został korowód, który przeszedł na plac przy Świetlicy Wiejskiej w Łaziskach. Na czele korowodu szli strażacy, za nimi poczty sztandarowe Ochotniczych Straży Pożarnych i szkół, radni, pracownicy Urzędu Gminy, sołtysi, zaproszeni goście oraz mieszkańcy, którzy licznie przybyli, by świętować ten wielki dzień. A gospodarzem uroczystości był wójt gminy, Karol Grzęda, który powitał wszystkich mieszkańców i przybyłych gości. Wymieniając gminne skarby, Karol Grzęda wspomniał o tradycji i kulinariach reprezentowanych przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich, o bezpieczeństwie mieszkańców, jakie zapewniają Ochotnicze Straże Pożarne, o młodzieży i nauczycielach, o lokalnych artystach i oczywiście o samych mieszkańcach gminy Łaziska. - Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy tworzyli gminę Łaziska, którzy budowali jej tożsamość, wspólnotę w ciągu tych 50 lat - zakończył, przedstawiając książkę dotyczącą historii gminy.

Po części oficjalnej rozpoczęło się prawdziwe świętowanie. Na scenie pojawili się lokalni artyści, a o podniebienia mieszkańców i gości zadbały panie ze Stowarzyszenia Kobiet „Łaziszczanki", KGW z Kolonii Łaziska, KGiGW „Piotr i Wianki" z Piotrawina, KGW „Niedźwiedzianki" z Nieźwiady, Stowarzyszenie Kobiet „Powiślanki", KGW „Niwianki" z Lasu Dębowego, KGW „Zgodne Kopanianki" ze Zgody. Gwiazdą wieczoru był Wojtek Szumański, a na zakończenie odbyła się potańcówka.

AG

Dotychczasowi wójtowie gminy Łaziska:

Tadeusz Wojciech Stochmal (1990 - 1997 oraz 1998 - 2002)
Mieczysław Kurleto (1997 - 1998)
Roman Radzikowski (2002 - 2010)
Zygmunt Pyć (2010 - 2014)
Roman Radzikowski (2014 - 2018)
Karol Grzęda (od 2018 roku)

Najważniejsze daty z historii gminy Łaziska:

1 stycznia 1973 r. - oficjalne rozpoczęcie działalności gminy Łaziska (w praktyce poniedziałek, 2 stycznia)
4 stycznia 1873 r. - pierwsza sesja Gminnej Rady Narodowej w Łaziskach
13 czerwca 1990 r. - powołanie Gminnego Ośrodka Kultury w Łaziskach
28 grudnia 1990 r. - po raz pierwszy uchwalone zostały statuty sołectw wchodzących w skład gminy
30 marca 1992 r. - likwidacja Gminnego Ośrodka Kultury w Łaziskach z siedzibą w Kamieniu
30 kwietnia 1998 r. - zmiana dotychczasowej nazwy „Gminna Biblioteka" na „Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach"
1 stycznia 1999 r. - gmina Łaziska oficjalnie została włączona do powiatu opolskiego i województwa lubelskiego
1 stycznia 2005 r. - po przeprowadzonych w 2004 r. konsultacjach, sołectwa Kępa Gostecka i Kępa Solecka, należące wcześniej do powiatu lipskiego, zostały włączone do obszaru gminy Łaziska
1 września 2021 r. - powołanie zastępcy wójta gminy Łaziska

Wielka modernizacja dróg w gminie Karczmiska trwa

Jedna droga już gotowa, na innych prace trwają, a gmina stara się już o pieniądze na następne.

Jak informuje wójt gminy Karczmiska, Janusz Goliszek, wraz z końcem wakacji zakończyła się budowa drogi gminnej Zaborze - Zaborze Kolonia. Inwestycja zrealizowana została dzięki dofinansowaniu, jakie gmina pozyskała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Całkowita wartość zadania wyniosła nieco ponad 1 mln zł, z czego blisko 640 tys. zł to dofinansowanie z PROW.- Bardzo proszę Mieszkańców miejscowości: Uściąż, Mieczysławka, Górki, Chodlik, Głusko Duże Kolonia (Solec), Zaborze, Karczmiska Drugie: ul. Wesoła, ul. Wygon, ul. Plebanka, Karczmiska Pierwsze Kolonia: ul. Sadowa, ul Kolejowa o uzbrojenie się cierpliwość w sprawie budowy drogi asfaltowej - zapowiada Janusz Goliszek.

Fot. UG Karczmiska

Mieszkańcy korzystają już z nowej drogi. Inwestycja pochłonęła ponad milion złotych. Trwają prace przy kolejnych odcinkach na terenie gminy

I dodaje, że umowa została już podpisana, a zgodnie z nią wykonawca na wykonanie wszystkich tych 11 odcinków ma czas do czerwca przyszłego roku.

- Roboty zostaną rozpoczęte w tym roku na drodze w Uściążu. Prace na pozostałych drogach, w zależności od pogody - wchodzimy w okres zimowy - mogą być kontynuowane dopiero wiosną 2024 roku - dodaje wójt.

Łączna wartość prac to blisko 7,3 mln zł. Dofinansowanie z Polskiego Ładu wynosi prawie 5 mln zł, a gmina dołożyła 2,3 mln zł.

Jak dodaje wójt, wnioski na wykonanie kolejnych dróg zostały już złożone do kolejnej edycji programu Polski Ład. A są to odcinki w miejscowościach Wolica (żużlówka), Uściąż, Chodlik, Czerwone Łąki, Karczmiska Drugie ul. Rejtmanówka, ul. Wschodnia, Karczmiska Pierwsze ul. Wesoła (drugi etap) oraz Karczmiska, ul. Owocowa, na które gmina ma już przygotowaną pełną dokumentację

AG

OPO

eprasa.pl 852bac3195

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

W Chodlu podziękowali za plony

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

W czasie tegorocznych dożynek konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy wyglądał trochę inaczej niż w latach ubiegłych. Przyznano pierwsze miejsce i wyróżnienia, ale nagrodzone zostały wszystkie dzieła

Starostami tegorocznych dożynek w Chodlu byli państwo Małgorzata i Tomasz Kajda z Ratoszyna Drugiego

KGW Chodelanki z Chodla (panie: Iwona, Renata, Janina, Urszula, Mariola i Monika)
Koncepcja wieńca nawiązuje do naszej kultury. Projektowałyśmy go wspólnie, przy tworzeniu stelażu pomagali nam mężowie. Powstał głównie ze zbóż. W wieńcu mamy jarzębinę, świeży bukszpan i liście bluszczu. Jest trochę grochu, pszenicy, jęczmienia, żyta. To tradycyjny wieniec, zresztą jak większość w tym roku.

KGW z Trzcińca (od lewej: Krystyna Czuryszkiewicz, Krystyna Opoka, Teresa Chęć, Mariola Brzoza)
Robiłyśmy wieniec cztery dni wieczorami. Pomagali nam oczywiście nasi mężczyźni, a jedna z koleżanek upiekła nam chleb. W wieńcu mamy owies, pszenicę, proso, kalinę, kwiaty...

Były piękne wieńce i konkursy kulinarne. Ale bohaterami dnia byli rolnicy.

W piątek, 8 września odbyły się ostatnie już w powiecie opolskim Dożynki Gminno - Parafialne w Chodlu. Rozpoczęły się od mszy świętej w miejscowym kościele, po której dożynkowy korowód z kolorowymi wieńcami przeszedł na plac przy stadionie w Chodlu. Mieszkańcy gminy szli przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej z gminy Strzyżewice.

To już tradycja, że chodelskie święto plonów ma formę wielkiej biesiady. Na placu stanęły stoły i ławy, przy których mieszkańcy mogli wspólnie usiąść, degustować pyszne dania przygotowane przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy, ale przede wszystkim wspólnie spędzić czas. Starostami tegorocznych dożynek w Chodlu byli państwo Małgorzata i Tomasz Kajda z Ratoszyna Drugiego.

Poza konkursem na najpiękniejszy wieniec, gospodynie z gminy Chodel rywalizowały też w gotowaniu... A ocena do najłatwiejszych nie należała.

- Zupa porowa przygotowana przez Panie z Siewalki oceniona została jednogłośnie przez pięcioosobową komisję za najsmaczniejszą. Ocena pozostałych potraw już tak łatwa nie była, bo wszystkie były pyszne! - przyznaje wójt gminy, jeden z członków komisji konkursowej.Wyniki podajemy w tabeli.

AG

WYNIKI KONKURSÓW KULINARNYCH

NAJSMACZNIEJSZA ZUPA:
I - KGW w Siewalce
II - KGW w Chodlu
III - KGW w Adelinie
NAJSMACZNIEJSZE PIEROGI NA SŁONO:
I - KGW w Granicach
II - KGW w Adelinie
III - KGW w Lipinach
NAJSMACZNIEJSZY DESER Z MALINAMI:
I - KGW w Chodlu
II - KGW w Granicach
III - KGW w Godowie

Wyniki konkursu na wieniec dożynkowy:

I miejsce - KGW z Granic
wyróżnienia - KGW z: Jeżowa oraz z Siewalki
Wszystkie pozostałe wieńce otrzymały nagrody równorzędne. Jak co roku, wójt gminy Chodel ufundował dla gospodyń nagrody finansowe.

Zebrali 24,5 tys. na operację Nelki

Wielkie brawa dla mieszkańców Poniatowej i okolic. W niedzielę, 3 września, podczas festynu na zakończenie wakacji odbyła się także zbiórka pieniędzy na operację dla Neli Wychodzkiej. Dziewczynka potrzebuje gigantycznej kwoty na czekającą ją operację wydłużenia kończyn.

- Wspólnymi siłami, dzięki wielkim sercom i hojności przybyłych na wydarzenie udało się zebrać dokładnie 24 501,32 zł i 25 centów - mówi Agnieszka Ozimek ze Społecznego Komitetu Pomocy Nelce.

W organizację zbiórki włączył się cały sztab ludzi. Przede wszystkim Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej, Urząd Miasta Poniatowa wraz z burmistrzem, Pawłem Karczmarczykiem - główni organizatorzy wydarzenia. Jak zawsze niezawodni okazali się druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy: OSP Poniatowa-Miasto, OSP KSRG Poniatowa Wieś, OSP Kowala Druga, OSP Szczuczki Kolonia, OSP Spławy, którzy byli wręcz oblegani przez dzieciaki chętne do zabawy w strażaków. Nie zabrakło też pań z Kół Gospodyń Wiejskich - KGW Poniatowa Kolonia i KGW Szczuczki Kolonia zadbały o podniebienia uczestników imprezy.

A jak komuś trzeba pomóc, to natychmiast zjawiają się funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim ze swoim stoiskiem, na którym nabyć można piękne przedmioty wykonane przez ...osadzonych.

Również występujący tego dnia artyści, m.in. MiliArt oraz Nowy VOX wspomogli zbiórkę.

AG

Za rok w Kowali po chodniku

Na ten dzień czekali wiele lat. Wreszcie w ich miejscowości powstanie chodnik.

Wraz z końcem sierpnia w Urzędzie Miejskim w Poniatowej podpisana została umowa na przebudowę chodnika w miejscowości Kowala Druga.

Powstanie 1,9 km chodnika przy drodze Głusko – Wolica – Kowala w miejscowości Kowala Druga. A zakres prac obejmuje roboty brukarskie, zjazdy, odwodnienie, odtworzenie rowów, umocnienie skarp płytami betonowymi ażurowymi, zabezpieczenie pieszych balustrady chodnikowych.

Łączna wartość inwestycji wynosi ponad 1,3 mln zł, z czego 98 proc. pochodzi z dofinansowania (Polski Ład). Gmina Poniatowa dokłada tylko 2 proc., tzn. 28 tys.zł.

Termin zakończenia wszystkich prac zaplanowano na 3 września przyszłego roku.

AG

Przebudują ponad pół kilometra drogi w Obliźniaku

Ponad półkilometrowy odcinek drogi w miejscowości Obliźniak ma zostać wyremontowany do 21 października. Umowa na realizację tego zadania podpisana została 6 września.

Poprawiona zostanie nawierzchnia drogi, będą też nowe pobocza po dwóch stronach jezdni.

Całkowity koszt zadania wynosi 598 278 zł, a pieniądze pochodzą ze środków budżetu Województwa Lubelskiego oraz ze środków własnych gminy Poniatowa.

AG

OPO

eprasa.pl 852bac3195

I słowo burmistrza stało się ciałem. Boisko w Poniatowej już otwarte

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali uczniowie ze szkół podstawowych z gminy Poniatowa: Wiktoria Łupkowska (SP w Niezabitowie), Julia Jaroszyńska (SP w Poniatowej Kolonii), Paulina Wojnicka (SP w Kowali), Antoni Żuchnik (SP w Poniatowej), Anna Chwaszczewska (SP w Kraczewicach), Radosław Sikora (SP w Dąbrowie Wronowskiej). A wstęgę trzymali prezes LKS Poniatowa Wieś, Sławomir Muszyński oraz burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk

Nowe boisko zostało od razu wypróbowane przez dzieci i młodzież z gminy Poniatowa podczas Gminnego Mundialu Piłki Nożnej, jaki odbył się tuż po uroczystym otwarciu obiektu

Już gotowe i uroczyście otwarte! Nowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. 11 Listopada 21 w Poniatowej ma teraz tętnić życiem i zachęcać najmłodszych mieszkańców do aktywności fizycznej. Ale są też ambitne plany na jego rozbudowę. - My na tym nie poprzestajemy. Będziemy dalej rozbudowywać infrastrukturę sportową - zapewnia burmistrz Poniatowej.

Podczas uroczystego otwarcia odnowionego obiektu sportowego burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, przypomniał, że już na początku swojej kadencji, w czasie pierwszego ważnego wystąpienia na sesji mówił, że postara przyczynić się do tego, by w jakiś sposób wyciągnąć dzieciaki i młodzież z domów, zachęcać do aktywności fizycznej...

W Poniatowej powstało więc pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią. - Zaczęło się od pana prezesa Stali Poniatowa, pana Jakubczyka, który chciał poprawić boisko treningowe. A z boiska treningowego zrobiło się boisko pełnowymiarowe, które jest dopuszczone do logi okręgowej - mówi Barbara Burzyńska, dyrektor OSiR w Poniatowej. Wielka uroczystość z okazji otwarcia zmodernizowanego boiska do piłki nożnej odbyła się w Poniatowej w piątek, 8 września. Wydarzenie zrealizowane zostało przez LKS Poniatowa Wieś dzięki dofinansowaniu, jakie klub pozyskał ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.Ale, jak zapowiada burmistrz Poniatowej, otwarcie boiska do piłki nożnej w Poniatowej to dopiero początek inwestycji w młodzież i dzieci. W rozbudowie są jeszcze cztery sale gimnastyczne oraz kryta pływalnia w Poniatowej. Poza tym miejskie kąpielisko doposażane jest w nowy sprzęt rekreacyjny.- Do realizacji mamy też kolejny ambitny plan. Przygotowana jest już dokumentacja na budowę hali sportowej w Poniatowej i rozbudowę szkoły podstawowej. Będziemy z determinacją starali się sięgać po te środki w przyszłości, aby to zadanie zrealizować, żeby nasza młodzież i dzieci jak najwięcej czasu spędzały w aktywności fizycznej - mówi Paweł Karczmarczyk. Zmodernizowane boisko może zostać wkrótce rozbudowane... Wniosek o dofinansowanie został już złożony i zdaniem włodarza Poniatowej nic nie powinno stanąć na przeszkodzie w jego pozytywnym rozpatrzeniu. A chodzi o budowę zaplecza na otwartym w piątek boisku.- Będzie to nowoczesny obiekt z miejscami noclegowymi, abyśmy mogli zapewnić korzystanie z tego obiektu, czy zapraszać do nas młodzież, drużyny, ale także dorosłe drużyny na różnego rodzaju zgrupowania (...), żeby pokazać walory naszego miasta, by promować miasto także pod względem turystycznym - dodaje Karczmarczyk.

W uroczystości uczestniczył także Robert Gromisz z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, który przyznał, że na terenie naszego województwa jest deficyt takich boisk. Znacznie więcej mamy mniejszych boisk typu orlik.

- Jestem przekonany, że ten obiekt będzie funkcjonował i tętnił życiem sportowym, szczególnie młodych piłkarzy. Będzie służył miejscowemu klubowi Stal Poniatowa, Akademii Stali Poniatowa, klubom Dąbrowa, Poniatowa Wieś, ale zapewne też innym klubom z terenu powiatu - zaznaczył Gromisz. Ale padły też deklaracje.

Po wysiłku fizycznym potrzebna jest regeneracja. A tu najlepiej sprawdza się... pyszne jedzenie. O zdrowe przekąski w czasie otwarcia boiska i sportowej rywalizacji zadbały panie z: KGW w Obliźniaku, KGW w Kowali Pierwszej, KGW w Plizinie

- Ze strony LZPN chciałbym zadeklarować, że jesteśmy bardzo otwarci na współpracę, jeśli będzie tylko taka wola administratora tego obiektu, z chęcią i z przyjemnością będziemy chcieli korzystać z niego na potrzeby szkolenia kadr Województwa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej (...), na zgrupowania, konsultacje, zimowe obozy sportowe - mówi przedstawiciel LZPN. Dodał, że może tu powstać ośrodek sportowy, który będzie miejscem zgrupowań klubów piłkarskich, a szczególnie tych młodzieżowych. Zwłaszcza, że sąsiaduje z boiskiem naturalnym, a bazy hotelowej w Poniatowej nie brakuje.

Przebudowa boiska piłkarskiego w Poniatowej sfinansowana została ze środków, jakie pozyskane zostały z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w kwocie - 1 954 889 zł oraz ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej - „Sportowa Polska - Program Rozwoju Lokalnej Infrastruktury Sportowej" - Edycja 2021 w wysokości 1 543 100 zł.

AG

Dawid z pierwszym, a Wojtek z drugim miejscem! Sukcesy opolskich szachistów

W weekend 2 i 3 września odbył się Turniej Szachowy o Puchar Dyrektora GOKiS w Dąbrowicy. W głównym turnieju zwyciężył zawodnik Koła Szachowego Opolskiego Centrum Kultury, Dawid Hubal z Opola Lubelskiego.

- Dawid wygrał wszystkie swoje partie turniejowe 9 z 9. Tak dobry wynik pozwolił mu nie tylko wygrać turniej, ale też podwyższyć kategorię szachową do III przyznawaną przez Polski Związek Szachowy. Wielkie brawa. Słowa uznania i gratulacje należą się również naszemu drugiemu zawodnikowi. Wojciech Chyła ze Szczuczek w turnieju B dla dzieci do lat 10 zajął II miejsce, wygrywając 7 partii z 9 - informuje OPK w Opolu Lubelskim.

AG

Fot.OCK w Opolu Lubelskim

Dawid Hubal, I miejsce w turnieju głównym

Wojtek Chyła, II miejsce w kategorii dzieci do lat 10

OPO

eprasa.pl 852bac3195